



ILUSTROWANE CZASOPISMO LITERACKIE I SPOŁECZNE POŚWIĘCONE  
 IDEI ODRODZENIA NARODOWEGO, KULTURALNEGO I GOSPODARCZEGO NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Wychodzi co miesiąca.

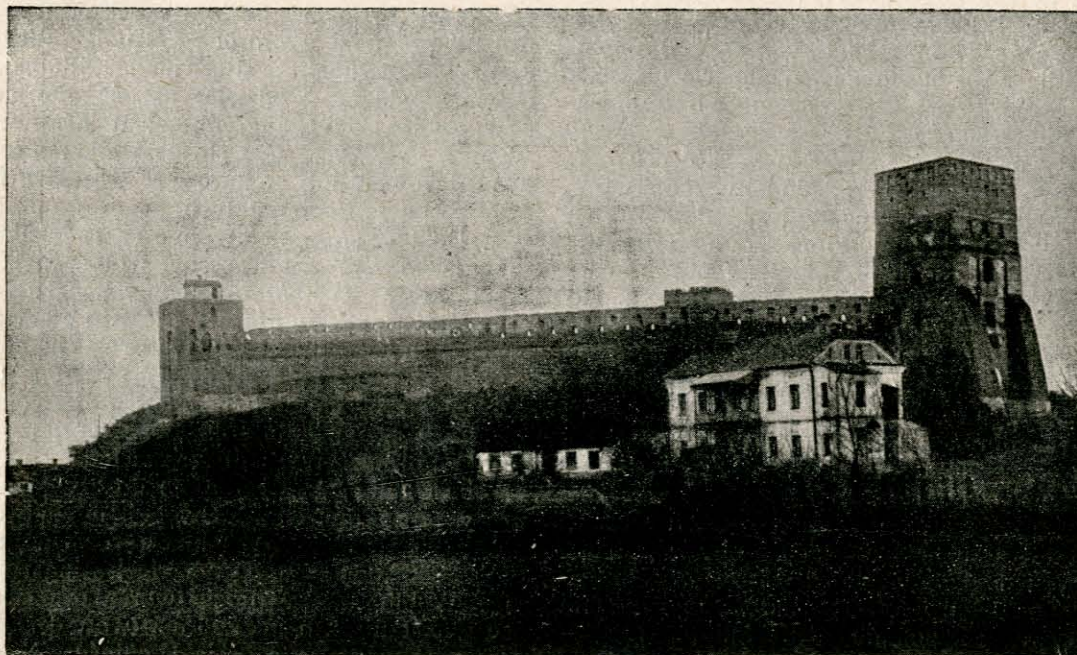
Redaktor Naczelny: STEFAN RAYSKI.

Nr. 3.

LWÓW-KATOWICE, MARZEC 1926.

Rok I.

TREŚĆ NUMERU 3-go: *Stefan Rayski*: Bakcyle rozkładu. — Lwów-Katowice-Łuck. —  
*Eustachy Ścibor-Rylski*: Zmartwychwstało Was dwoje — Bóg i Polska... —  
*Prezydent m. Łucka Dr. Bolesław Zieliński*: Na przełomie. — Z życia Łucka. —  
 Z Górnego Śląska: Miasta Pszczyna i Królewska Huta. — Korupcja i partyj-  
 nictwo pod pręgierzem. — Wśród książek i wydawnictw. — Ankieta. —  
*H. Cepnik*: Pamiętna noc... — Kronika lwowska.



ŁUCK: Zamek Księcia litewskiego Lubarta (z wieku XIV.) w całej okazałości, według zdjęcia z roku 1925.

ADRES REDAKCJI „STRAŻY POLSKIEJ“: Lwów, ulica Cicha 1. 5, I. p. — Telefon Nr. 2-83.  
 Adres Wydawnictwa i Administracji: Lwów, ul. Romanowicza 5, I. p.

STEFAN RAYSKI.

# Bakcyle rozkładu.

Do walki z nimi na śmierć i życie stanąć musi solidarnie zagrożona Rzeczpospolita.

Kiedy lat temu kilka zagrażała Zmartwychwstałej Rzeczypospolitej potworny zalew hord bolszewickich, **ozwał się dzwon wielki i dzwonił na alarm...** Ogłoszono mobilizację i śpieszył naród zgodnie w szeregi armji, ażeby z bronią w rękę, piersiami własnymi zasłonić Ojczyznę przed śmiertelnym ciosem, a trjumpf odnieść nad wrogiem Polski, Ludzkości i Kultury...

**I zajaśniało jasne słońce Zwycięstwa, uzyskanego jednością i solidarnością wszystkich Polaków.** Bo tylko zgoda obronić zdoła Majestat Rzeczypospolitej przed zagładą i klęską. Tylko zgoda utorować może świetlaną drogę do Potęgi i Nieśmiertelności Polski...

Dziś znowu dzwonią dzwony rozgłosnie, a ponuro. Nie najazd to wraży, ale zmora stokroć gorsza, co **godzi w serce Polski**: wewnętrzny kryzys na każdym niemal polu życia narodu, kryzys, co — jak rak — **zakaza i toczy tkankę organizmu państwowego po tkance**, chcąc gangreną swą zarazić cały naród, zniszczyć wszystkie arterje jego, **zatruc krew, wezroć się w serce** i wyssać z niego życie...

Nie umniejszy tej groźnej rzeczywistości żaden sztuczny optymizm, ni żaden beztroski blichtr, rozsiewany wkoło przez powojenne hochstaplerstwo. Powaga sytuacji jest zbyt widoczna i jaskrawa, by można ją umniejszyć wyuzdanym tańcem w nocnym lupanarze-dancingu, wesołym brzękiem grosiwa w szponach spekulanta i wyrzutka, lub nagością pijanej kokoty...

**Nędza gospodarcza, niedola szerokich mas** — przybiera zastraszające, coraz bardziej przeraźliwe rozmiary. Na tle szalejącego **kryzysu gospodarczego i finansowego**, bankructw i stagnacji w handlu i przemyśle, wyrasta **potwór bezrobocia i głodu** i dławi coraz to nowe ofiary — bezlitośnie, nieugięte i konsekwentnie. Potęguje klęskę sprzymierzeńiec bezrobocia, któremu na imię: **redukcja...**

Oto ofiary panujących stosunków, których szeregi rosną i rosną: tysiące urzędników, emerytów, wdów i sierót, co dziś o głodzie i chłodzie żebrzą o ratunek. Oto parjas-lokator, który — mimo **zmniejszonego zarobku**, lub redukcji, mimo głodu i straszego niedostatku — płacić musi za liche mieszkanko czynsz co miesiąca **wyższy...** Oto **bezdomnych olbrzymia armja** tuła się po chłodnych brukach miast bez dachu nad głową, bez kęsa chleba, bez wiary w przyszłość i nadziei w swe jutro...

A do tego obrazu okropnego dołącza się beztroski taniec chochołów: **aferyzistów, hochstaplerów, złodziei mienia narodowego, zgangrenowanych rabusi uczciwości i cnoty**, którzy szaleją na gruzach i szczątkach zdeptanej godności ludzkiej i obywatelskiej... Oto dławi nas i dusi za gardło **potwór korupcji**, zalewa nas fala nadużyć i łotrów, które są trjumfem egoizmu i prywaty, a pohańbieniem kultury i człowieczeństwa... Oto łapownik, defraudant, kupler i demoralizator cnoty kobiet polskich — podkładają spodem **dynamit pod gmach odrodzonej Rzeczypospolitej**. Wietrzeje w tych warunkach poczucie honoru, zanika godność ludzka, karleje duch, a rośnie w potęgę

zwierzę, szukające najłatwiejszego żeru w bagnie namiętności. Obnażają się nie tylko ośmielone „modą“ ciała podkasanych niewiast, ale zrzucają także maskę **dzikie instynkty**, zasiane ręką zbrodniczą niewidzialnego wroga...

Czas więc najwyższy dzwonić na alarm, na trwogę! Czas otrząsnąć się z rojów **robactwa, które obsiadło mózgi i serca** i ssie z nich soki żywotne. Czas najwyższy — jak w dobie najazdu bolszewickiego — ogłosić mobilizację powszechną i wypowiedzieć nieubłaganą wojnę wrogowi!

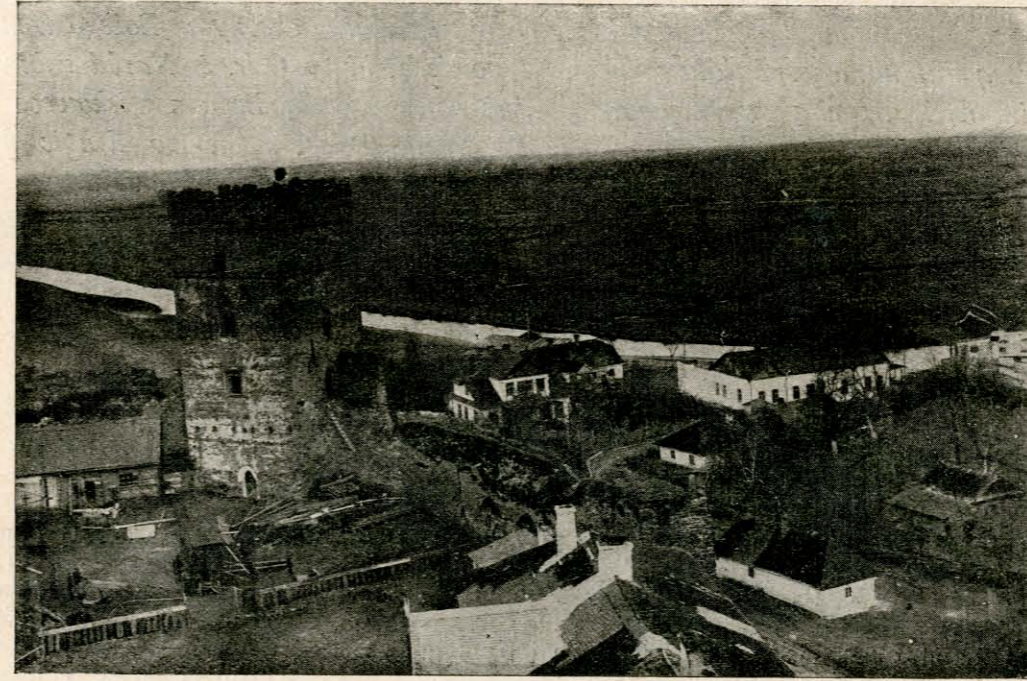
Miast delektować się opisami nadużyć i gangreny społecznej, jak to czyni **prasa brukowa**, musi naród powstać z bezwładu dzisiejszego zgodny i solidarny, pamiętając o tem, że główny i największy wróg, to — **partja.**

Zdeptać i zniweczyć trąd rozwielenionego partyjnictwa, zacząć walkę z niesnaskami i niezgodą, **krzepić idee jedności** i siłę odporną całego społeczeństwa **przeciw bakcyliom rozkładu**, oto pierwszy i główny warunek zwycięstwa. Gdy Polacy zdobędą się na ten zbiorowy i solidarny wysiłek, gdy będą stanowili jedną, **nierozdzielną całość**, wówczas mogą podjąć śmiało kampanję przeciw wrogowi wewnętrznemu i wygrać ją. Wtedy dopiero, gdy zapanuje jedność i zgoda, można myśleć o ratowaniu skarbu własnymi siłami, **bez haniebnego uciekania się do pomocy — obcych...**

Wtedy można zabrać się do leczenia ran, zadanych — **samolubstwem, lenistwem i prywata**. Wtedy można myśleć o tem, że nareszcie w Polsce **nie będzie ludzi głodnych, pozbawionych pracy, czy dachu nad głową**, ludzi, w których życiu jad rozpacz czyni dziś tak straszliwe spustoszenia... Jednostki zgangrenowane, rabusie, złodzieje, oszuści, defraudanci, łapownicy i siewcy gangreny seksualnej — zawisną na suchych gałęziach, **gdy nie będzie komu ich osłaniać**, ni protegować, lub znikną, **gdy zabraknie im żeru** na oczyszczonej z bagna dotychczasowego ziemi naszej...

Do tej sanacji potrzebne są **radykałne, drakańskie środki** — miast frazesów i obiecanki. Na czele armji, która wystąpi do wojny z partją i korupcją, nie mogą stanąć ludzie słabi. Muszą **sztandar Czynu** wnieść ludzie nowi, o czystych rękach, ludzie, którzy potrafią **żelazną ręką opanować sytuację**. O tych mężów opatrnościowych w miejsce bezwolnych, **strupiszałych pretendentów do steru dusz**, modlić się dziś winna Polska. Przyszedł czas na ludzi, co nie opuszczają rąk bezradnie, ale wezmą się do radykalnej i realnej pracy sanacyjnej, chociażby ona miała być połączoną z **bolesną operacją wycinania z organizmu narodowego ropiących wrzodów ostrym skalpelem najsroźszych kar...**

W olbrzymim trudzie twórczym niechaj raz jeszcze powstanie z niemocy i martwoty dzisiejszej naród, co umiał wywalczyć sobie Wolność... Niechaj dźwięk bijących ponownie na alarm dzwonów obudzi z letargu tych, co zapierają się dziś swego Boga i **hanblą godność narodową!** Niechaj ten dźwięk dzwonów przemieni się w **radosną wieść** o Zmartwychwstaniu dusz i serc!



LUCK: Wieża Styrska, najwyższa z trzech, z widokiem na Styr i łąki.

EUSTACHY ŚCIBOR-RYLSKI.

## Zmartwychwstało Was dwoje — Bóg i Polska...

*Pośród chaosu wojen, ryku dział tysiąca  
Ty odwaliałaś Polsko Twój kamień grobowy,  
Aż wstałaś jasna, wielka i do życia drżąca,  
I precz cisnęłaś ciężkie, niewolne okowy,  
Żywa, wolna. Na czołe Zmartwychwstania*

[znamię,

*Świeci na światy całe, a pieśń zmartwychwstanna,  
Która szczęścia i dumy narodu nie kłamie,  
Bije w niebo: hosanna, hosanna, hosanna...*

*Bóg zmartwychwstał sam z Siebie — a Ty*

[z łaski Boga,

*Więc wchodzisz w słońce życia, jako Bogu  
[dłużna;*

*Przeto musi być bardzo jasna Twoja droga  
I nie może być, Polsko, drogom Bożym różna.  
Musisz być Bogu wdzięczna, bo jesteś szlachetna,  
Jesteś wielka Przeszłością i Przeszłością dobra;  
Więc i Przyszłość być musi Twoja cudna, świetna,  
A za rozkazem Bożym i święta i chrobra...*

*Niechaj przykładem dla nas będą dawne dzieje,*

*Rycerska praca ojców i pradziadów cnoty;  
Niech nas duch sławy z grobów Wawelu owieje,  
Niech nam świeci w pomroce nasz dawny wiek  
[złoty.*

*A kości królów naszych i prochy rycerzy,  
Niech nam będą podniętą do rycerskich czynów,  
Niech w sercach naszych cześć ta wielka się  
[rozszerzy,*

*Dla nich, którzy ginęli za nas, swoich synów.*

*Mądrość, zacność i praca. Niech te trzy wyrazy  
Zastąpią dzisiaj dawne Ojców naszych męstwo;  
Te niech będą przyszłości naszej drogowskazy,  
Te podstawy naszego bytu, to zwycięstwo!  
Wielka Ziemi Kurhanów! Tyś zanadto święta  
I nadto święte stare bojów twoich blizny!  
Musisz dzielnie w Twym gnieździe wychować Orlecia  
Świata na wzór, a na chwałę dla Ojczyzny.*

*I to będzie Twa zemsta, kiedy staniesz wzorem  
Świata Twoich tyranów; zemsta Boża, święta,  
Gdy im zabłyśniesz pracą, ładem i honorem,*

Gdy będziesz przez nich, Polsko, jako wzór

[pojęta,

Gdy będziesz pracą dumna, a wspaniała czynem,

Narodem Twoim wielka, zgodą przepotężna,

Gdy staniesz z jasną skronią, wieńczoną

[wanrzymem,

Sercem i duszą silna, a cnotą orężna.

Płyn w górę, Orle biały, aż w niebios błękity,

Tam zapadnij pokorny u Bożego tronu

I powiedz, biały Orle, że Naród zabity

Już powstał wolą Bożą z wiekoweo zgonu

I przynieś Polsce swojej za długie męczeństwo

Na przyszłą, zbożną pracę Jej,

[błogostawieństwo.

## Lwów — Katowice — Łuck...

Małopolska Wschodnia, Górny Śląsk i Wołyń —  
oto trzy wierne Polsce dzielnice kresowe, w których zatknęła swój sztandar  
„Straż Polska“.

W pierwszych dwóch numerach „Straży Polskiej“ podaliśmy szczegółowo wytyczne naszej pracy. Są one dziś już znane wszystkim Czytelnikom i wzbudziły oddźwięk solidarności z podjętą przez nas działalnością wszędzie, dokąd jeno dotarły rozrzucone w licznych tysiącach egzemplarzy naszego pisma. Program „Straży“, która na sztandarze swym wypisała hasło:

### Polska i Kultura,

nie ulega żadnej dyskusji, ani wątpliwości, to też z czystym sumieniem mamy dziś prawo żądać kategorycznie od ogółu społeczeństwa, by — miast rozdrabniać swe siły w partjach i drobnych anemicznych zrzeszeniach, co rychlej skupiło się jednomyślnie w obozie, który pragnęlibyśmy nareszcie ujrzyć silnym i potężnym. Tym obozem jest jednolity obóz Polaków, silnych jednością i poczuciem swej wielkiej dziejowej misji kulturalnej i religijnej. Tylko

### zjednoczony moralnie i ideowo naród

może zacząć owocną pracę nad sanacją wewnętrzną swej Ojczyzny. Polska — rozdzielona na partje, folgująca hasłom prywaty, autorklami i chorej ambicji jednostek, stoczyć się musi w przepaść. Rozwielmożnione partyjnictwo, to nowa edycja „liberum veta“, które zgubiło przedzobrową Rzeczpospolitą. Zdając sobie z tego sprawę, jesteśmy zdania, że obowiązkiem prasy jest walczyć o zjednoczenie narodu i piętnować niesnaski partyjne, toczące jak rak organizm państwa. Dalej mamy być pomnożycielami kultury, szerzyć zamiłowanie do ziemi ojczystej, jej

miast, bogactw i zabytków. Kto pozna Ojczyznę swą, Polskę, ten niewątpliwie ukocha ją sercem wiernego syna i życie swe poświęci pracy dla jej potęgi i świetności.

Zachęca więc „Straż Polska“ do poznania odrodzonej Rzeczypospolitej, drukując

### relacje z miast i ośrodków życia kulturalnego i narodowego.

Pierwszeństwo oddaliśmy tu kresowej, bohaterskiej strażnicy polskości. Tą strażnicą jest Gród Orłąt — Lwów. Drugi numer „Straży“ poświęcony został w całości Pol. Górnemu Śląskowi, tej skarbnicy bogactw, którą chlubi się przed całym światem zmartwychwstała Polska. W numerze drugim również złożyliśmy hołd bohaterstwu i ofiarności Górnoślążków, co zwartym murem stanęli przy Ojczyźnie swej w czasie plebiscytu i powstań, krwią swych najlepszych synów, rosząc ziemię, zawsze polską i zawsze Ojczyźnie wierną.

### Trzeci numer „Straży Polskiej“

przynosi w dalszym ciągu obfity materiał górnośląski, który odtąd regularnie zamieszczają będziemy w naszym piśmie. Ponadto rozszerzając coraz bardziej naszą działalność, zatknęliśmy sztandar swej organizacji

### na Wołyniu i w jego stolicy, Łucku.

Wołyń, o którym cykl artykułów rozpoczynamy w numerze trzecim relacjami z Łucka, to również jedna z cennych pereł w skarbcu odrodzonego państwa naszego, to kresowa ziemia — równie nam

droga, jak Górny Śląsk i Małopolska Wschodnia. Tam, na tym od wieków polskim Wołyniu — dziś, dzięki pracy patriotów — zaczyna znów żywiej pulsować krew polska w żyłach ludności, zaczyna budzić się ponownie uśpione długą niewolą poczucie dumy narodowej, świadomość każdego obywatela, że żyje już w własnym, a nie wschodnim, na pół mongolskim państwie. Na tym terenie, którego natura nie zabezpieczyła dostatecznie przed inwazją wroga, zbudowany musi zostać

### spiżowy mur z polskich serc i polskich dusz,

gotowych, jak lwowskie Orłąt, każdej chwili oddać za Polskę swe życie. Na Wołyń więc zwrócone dziś powinny być oczy sterników nawy państwowej i oczy całego narodu. Wołyń ten trzeba poznać, ukochać i bronić go solidarnie przed wszelkimi zakusami. Bo jest to ziemia o tradycji polskiej, ziemia, którą daremnie usiłował wróg zrusyfikować, niszcząc placówki polskiej kultury i katolickiej religii. Obecnie budzi się do nowego życia dusza Wołynia. Podajmyż dłoń pomocną braciom naszym, darząc ich zdrowym pokarmem duchowym i organizując ich pod hasłem wierności wspólnej Matce i tężny obywatelskiej!

### Wołyń, to trzecia placówka i twierdza, z której baszt rozbrzmiewa już dziś pobudka „Straży Polskiej“.

Oby wkrótce cała Polska przejęła się solidarnie świadomością po-

trzeby współpracy z nami i podjęcia wielkiego Dzieła Odrodzenia z dotychczasowego bagna starych grzechów i błędów. Oby to przebudzenie się

z letargu nastąpiło z taką mocą, jakiej spodziewać się można po narodzie żywym i zdolnym do życia państwowego. A wówczas zadry przerażona i knująca przeciw

nam ciągle nikczemną zdradę, armja nieprzyjaciół i skapitułuje przed zmartwychwstałą potęgą Ducha polskiego...  
St. R.

## Z życia Wołynia.



ŁUCK: Katedra z dzwonnica, dobudowaną za czasów rosyjskich.

## NA PRZEŁOMIE...

### Praca samorządu miejskiego w Łucku w latach 1924—25.

Od dwóch lat bez mała cała Polska żyje pod znakiem sanacji tak zwanych Kresów Wschodnich. Nie wdając się w ocenę mniejszej, lub większej skuteczności doradczanych i stosowanych leków, przystąpimy odrazu do rzeczy, a rzeczą tą są inwestycje, dokonane przez Magistrat miasta Łucka w latach 1924—25.

Łuck ma za sobą wspaniałą przeszłość. Każda cegła Zamku Lubartowskiego, każde sklepienie przepięknych poklaskrotnych gmachów, śpiewa tu jakąś legendę świetności o mieście, które ongiś rozpościerało się na przestrzeni 15 km<sup>2</sup>, gromadziło w sobie życie gospodarcze wschodniej Rzeczypospolitej Polskiej, wstrząsało nowe zasady bytowania różnych narodowości i różnych wyznań, a nawet było

ogniskiem myśli politycznej o wszechuropejskim w one czasy znaczeniu. Nic więc dziwnego, że każdy społecznik, który biegiem życia zawędrował z innych stron do Łucka, patrzy na to miasto okiem żadnego czynu i owoców pracy pioniera. I rzecz dziwna, ci rzekomo obcy przybysze przystosowują się momentalnie do stosunków, a co ważniejsza zauważają szczegóły, uchodzące uwagi tych wszystkich, którzy, mieszkając w Łucku całe swoje życie, mając przed oczyma wyrafinowaną politykę carską niszczenia wszelkiej tradycji naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oraz obserwując szatańskie zniszczenie wojny, szczegółów tych nie widzą, a co gorsze wpadają niejednokrotnie w pesymizm i tracą wiarę w możliwość wskrzeszenia

dawnego wielkiego Łucka. Ponieważ jednak dusze stałych mieszkańców Łucka mają tę wspaniałą cechę, że widząc szczerą i bezinteresowną pracę dla miasta, każdemu pracownikowi śpieszą z przyjacielską radą, każdy tak zwany obcy pracownik odczuwa bardzo prędko grunt pod nogami, asymiluje się i całą swoją energję wprzęga w rydwan dla miasta, dla Państwa, dla Polski...

Najlepszym dowodem słuszności słów moich jest rok 1923, w którym ówczesny burmistrz Karol Waligórski stanął nad gruzami finansów miejskich i dzięki swojej znajomości zasad gospodarki samorządowej w kilku miesiącach znacznie uporządkował budżet, otwierając w ten sposób bramę powodzenia dla inwestycyjnej pracy.

Następca jego (dr. Bolesław Zieliński, Lwowianin. — Przep. Red.), objawszy w dniu 1 grudnia 1923 r. urządowanie i przekonawszy się, że zarówno pod względem budżetowym, jak i pod względem doboru urzędników może spokojnie ruszyć do walki z marazmem i niewiarą w powodzenie czynu, ułożył plan inwestycji na rok 1924, sądząc, że tylko fakta realne i tylko praca przynosząca bezpośrednie korzyści wszystkim, może tych wszystkich zjednoczyć i zagrzać do wspólnej pracy. Zgodnie z tem zapatrywaniem ułożono plan inwestycji w ten sposób, że zaczęto w różnych stronach miasta od inwestycji mniejszych. Rozpocząwszy wiercenie studzien, odbudowę szkoły i budowanie hal targowych, rozpałił w ten sposób Magistrat miasta kilka ognisk zainteresowania na całym obszarze miasta. Zainteresowanie lokalne w sumie swojej dało zainteresowanie wszystkich mieszkańców. Wtedy można było pomysleć o inwestycjach większych, wymagających ofiar materialnych ze strony mieszkańców niekorzystających bezpośrednio i indywidualnie z inwestycji większych.

Z mniejszych inwestycji wykonano: odbudowę szkoły im. Jachowicza na Zamku i wywiercenie studzien: dwu na przedm. Krasnem, jednej przy ul. Traugutta i jednej przy ul. Matejki. Następnie pobudowano dwie hale targowe kryte ogniotrwałym materiałem i zremonutowano jedną wieżę zamkową. Inwestycje te zostały poświęcone przez prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej ks. szamb. Baranowskiego, który każdy krok w pracy kresowej wita z młodzieńczym zapałem i w obecności ówczesnego Wojewody p. Stan. Srokowskiego, który również zawsze i na każdym kroku każdą pracę realną dla Państwa i miasta popierał i opieką otaczał.

W tymże samym roku otworzył Magistrat m. Łucka pierwsze i jedyne na Wołyniu bakteriologiczno-chemiczne laboratorium pod kierownictwem chemika Łucjana Olszewskiego, która to instytucja, jak stwierdzają nasi lekarze, oddaje wielkie usługi na polu lecznictwa. Równocześnie z pracą połączoną z instytucjami, przygotował Magistrat miasta budowę mostu żelazno-betonowego w miejsce zniszczonego mostu drewnianego nad Głuszecem. Głuszec był za czasów Witoldowych kanałem, zamykającym półkole Styru i zabezpieczającym za-

mek i podzamcze od napadów. Budowa tego mostu wywołała różne komentarze, jedni nie wierzyli w urzeczywistnienie tak rzekomo śmiałego projektu, drudzy straszili bankructwem itd. itd. Efekt następujący: most żelazno-betonowy oddano do użytku publiczności w dn. 15 listopada 1924 r., a nadto pobudowano jeszcze drugi most dREW-



Prezydent miasta Łucka, dr. Bolesław Zieliński.

niany, który miał być tylko prowizorycznym, a stał się mostem stałym, umożliwiającym utworzenie drugiej arterji komunikacyjnej, równoległej do obecnej ulicy Jagiellońskiej. Stało się to dlatego, że Magistrat miasta mając do wyboru między wydatkiem pięć tysięcy zł. i mostem prowizorycznym, wolał wydać 8 tysięcy złotych na most stały i bardzo mocny. W rezultacie koszt obu mostów został całkowicie pokryty i bankructwo nie nastąpiło.

To wszystko miało na celu komunikację, oświatę i zdrowie. Do tego jednakowoż brakowało jeszcze inwestycji o znaczeniu ogólnopństwowym, odpowiadających naszemu posłannictwu na kresach. Jednym słowem Duch polski, Duch pracy kulturalnej, Duch tolerancji i moralnej siły polskiej musiał się wyrazić i zaznaczyć czemś, co by mu gwarantowało stały ośrodek skupiania się, wzajemnego porozumiewania się i ustawicznego dążenia do pracy dla miasta, Państwa i Polski. Łuck nie posiadał do 1924 r. żadnej sali, żadnej świetlicy, żadnego miejsca, w którym organizacje polskie mogłyby się schodzić i plany swoje omawiać. Aby brakowi temu jak najszybciej zapobiec, aby rozpocząć z inwestycjami odbudowującymi kresy duchowo, Magistrat m. Łucka wydzierżawił na długi przeciąg czasu zniszczony wojną dom z pięknym ogrodem i dnia 15-go listopada 1924 roku

oddał miastu „Dom Stowarzyszeń Polskich“. Dom ten obejmuje wielką salę recepcyjną, oraz mieści w sobie następujące stowarzyszenia: Związek Inwalidów, Towarzystwo Rolnicze, Związek Chrześcijańskich Rzemieśników, Towarzystwo Techników, Towarzystwo Mierników, Towarzystwo Szkół Średnich i Wyższych, Harcerzy, Sokolów i Strzelców, Towarzystwo Wioślarskie, Narodową Organizację Kobiet i Ligę Obrony Powietrznej. Pierwszym wyrazem współżycia tych zrzeszeń był z jednej strony ubiegły karnawał, przysparzający rozmaitym celom dobroczynnym okazałych sum dochodowych, dalej były rozmaite zebrańia czczące pracę najwybitniejszych synów Ojczyzny, a z drugiej strony jak świadczy ostatnio uruchomiona stacja radiowa przez L.O.P.P. służy do nawiązywania stałego stosunku z kulturą świata.

Lecz nie na tem koniec. Dnia 15 listopada 1925 r. otwarto w Łucku pierwszą w dziejach Wołynia, stałą zawodową, polską scenę pod nazwą „Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego“. Teatr ten wyrósł, jak z pod ziemi, stanął przed oczyma mieszkańców, jak słup światła, nagle wśród ciemności wyrosły przed oczyma wędrowców. Odczuliśmy nagle twardy grunt pod nogami, a uszu naszych zaczął dochodzić syk uciekających z miasta hydr tymczasowości okupantyzmu, niewiary i wszelakiego podkopywania i podgryzania odwiecznych praw kultury polskiej do wołyńskiej ziemi.

Celem tego Teatru jest w pierwszej linii dać możność innym narodowościom zetknąć się bezpośrednio z ciepłem genjuszów polskiej literatury i z potęgą naszych niezmożonych pionierów miłości, sprawiedliwości i spokoju. To też nie dziwić się kierownictwu Teatru, że cały pierwszy sezon poświęciło — że się tak wyrażę — panoramie polskiej twórczości i że repertuar ułożyło informacyjnie, wbrew utartym szablonom teatralnym, mającym z reguły tylko rozrywkę, modę lub korzyści materialne na oku.

Rozpoczęto pracę od przedstawienia „Mazepy“ Słowackiego, poświęcając dalszy repertuar Fredrze, Wyspiańskiemu, Kasprowiczowi, Rydlowi i innym dramaturgom polskim. Wykaz sztuk oraz wykaz przedstawień w innych miastach odpowie na pytanie, czy Teatr Miejski w Łucku kierował się pragnie-



ŁUCK: Ulica Jagiellońska.

niem oddania czci polskiej literaturze, czy też nie — czy szerzył poznanie polskiej kultury — czy nie.

W stosunku do Polaków, którzy u nas stanowią 20 proc. ludności, usiłował Teatr dać im nie tylko możność lepszej i produktywniejszej rozrywki, niż mieli dotąd, ale także dać im możność czynnego stwierdzenia wobec tak zwanych mniejszości narodowych faktu, że Polacy na kresach idą łąwą i solidarnie i że w tym wypadku, gdy chodzi o stwierdzenie i potwierdzenie polskiej kultury nie masz między nimi podjadków, warchotów i malkontentów. Popieranie Teatru polskiego, jako placówki państwowo-twórczej, świątyni Mickiewiczów, Słowackich, Wyspiańskich i innych apostołów ducha narodowego, powinno być najświętszym obowiązkiem każdego Polaka na kresach bez względu na to, czy widział arcydzieła paryskie, warszawskie, czy też nie, czy mu więcej imponują podkasane „Nowości“, czy też dusza jego spragniona jest, aby majestat naszej przepięknej polskiej kultury roztaczał się wszędzie, choćby mu nawet przyszło zamienić adamaszkowy kontusz w twardą włosienicę pioniera i siewcy hasel miłości. Pomijając wszelkie przeszkody, przechodząc do porządku dziennego nad wszystkimi pesymizmami, Magistrat miasta Łucka postanowił oprócz Teatru Miejskiego w Łucku kierować się pragnie-

przyszły sezon nie tylko mógł uczynić z Teatru instytucję samowystarczalną, ale także zwrócić zaliczki wzięte z Kasy Miejskiej na sprawienie kostjumów, dekoracji, rekwizytów, biblioteki i innych przedmiotów, stanowiących majątek miasta.

Pragnienie stało się czynem. Dn. 30 kwietnia 1925 r. przeniesiono Teatr Miejski z dawnego prowizorycznego miejsca do budynku par excellence teatralnego. Nowy Teatr obejmuje 800 miejsc, a scena jego, garderoby i foye są tak urządzone, że w niczem nie potrzebują się wstydzic porównania z teatrami wielkich miast polskich. Celem finansowego oparcia Teatru o trwałą i pewny grunt, urządzono równocześnie w tym Teatrze pierwszorzędnej wartości kino. Obrazy wyświetla się przez 4 dni w tygodniu, zaś reszta tygodnia poświęcona jest Teatrowi. Zespół artystów ma wobec tego więcej czasu do opracowania premier, które muszą być co najmniej co tygodnia, a nadto ma on możność wyjazdu do innych miast Wołynia. Cyfry odpowiadają najlepiej, czy ta kombinacja jest trafną. W miesiącu maju 1925 r. podczas upalnych dni, gdy frekwencja teatralna wszędzie się zmniejsza, przychód z przedstawień teatralnych w Nowym Teatrze z 4 premier, przy cenach zł. 3 50 wynosi 7960 złotych, czyli cztery razy więcej, niż w starym Teatrze w miesiącu kwie-

tniu, a dwa razy więcej, niż w miesiącu marcu. Niezależnie od tego przyniosło kino w przeciągu miesiąca przy wyświetlaniu trzech obrazów pierwszoklasowych z górą 4 tysiące złotych. Innymi słowy: jeżeli do frekwencji majowej doliczymy na miesiące jesienne i zimowe 20 proc., otrzymamy sumę, dobiegającą 15 tysięcy miesięcznie, wystarczającą najzupełniej na utrzymanie zespołu złożonego z 18 osób, opłatę aparatu technicznego i na dodatkowe dekoracje. Naturalnie, że obliczenie powyższe łączy się ściśle z repertuarem na sezon następny. Repertuar ten musi być dostosowany do sprawionej już w pierwszym sezonie własnej kostjumerni (nawiasem mówiąc bardzo urozmaiconej i bogatej), a do tego repertuaru musi się zaangażować zespół, aby się uchronić przed balastem pasorzytnictwa. Obliczając w ten sposób, możemy być pewni, że nowy nasz Teatr zwróci w ciągu przyszłego sezonu całą zaliczkę, uzyskaną od Magistratu miasta na sprawienie kostjumów i dekoracji, a co najważniejsza utrzyma się i stanie na wysokości swego państwowo twórczego posłannictwa.

Pisząc o Teatrze, muszę poświęcić jaknajgorętsze wyrazy podziękowań Wojewodzie Wołyńskiemu p. generałowi broni Kajetanowi Olszewskiemu. Był On w całym tego słowa znaczeniu protektorem i pa-

tronem naszej polskiej sceny i zawsze w szlachetnej jego duszy przebijano się widmo szczęścia i zadowolenia, którego doznawał, gdy za czasów niewoli rosyjskiej przyjeżdżał z głębi Rosji do Warszawy i miał sposobność spędzić chwil kilka w atmosferze teatru polskiego. Słowa te niechaj będą słabiutkim wyrazem głębokiej wdzięczności, odczuwanej przez założycieli Teatru w stosunku do osoby p. Generała.

Następca p. generała Olszewskiego p. Wojewoda Aleksander Dębski nie zaniedbuje również żadnej sposobności, aby przy swojej ciężkiej pracy, wymagającej ustawicznych wyjazdów poprzez polską scenę w Łucku. Największą wdzięczność należy się p. Wojewodzie Dębskiemu, że stara się, aby inne

miasta mogące korzystać z usług zespołu artystycznego Teatru Miejskiego w Łucku przyczyniły się na r. 1926 subwencjami do podtrzymania tej placówki. Dyrekcja Teatru pragnąc dostosować się do planów p. Wojewody Dębskiego zmieniła Teatr Miejski w Łucku na „Wołyński Teatr Polski z siedzibą w Łucku“.

Na zakończenie pozwolę sobie napisać to, co powinienem byłem napisać na początku. Licząc się ze słabostkami ludzkimi, które u bardzo wielu uwydatniają się pod formą wiary w gwiazdę szczęścia i rozmaite prognozyki powodzenia, zaryzykował Magistrat miasta na wiosnę 1924 roku obsadzenie Aleji Bolesława Chrobrego 140 topolami kanadyjskimi. Z niecierpliwością oczekiwano momentu, w którym

natura miała stwierdzić, że drzewka się przyjęły. Jak na komendę wszystkie topole pokryły się liśćmi, a w ślad za tem, wielka ilość mieszkańców zawyrokowała: „burmistrz ma szczęście“. I istotnie jeżeli można mówić coś o szczęściu w pracy samorządowej na Kresach, to ono służy obecnemu Zarządowi miasta, ale o tem można pisać w pamiętnikach, a nie w niniejszem wydawnictwie. Ogólna liczba posadzonych drzewek w roku 1924/25 dobiega 892 sztuk.

Na przełomie stoimy, ale już jedną nogą po stronie Rubikonu, pewni, że następcy będą mieli łatwą, nie ciernistą i wolną od wielu, wielu przykrości pracę.

**Dr. BOLESŁAW ZIELIŃSKI**  
Prezydent m. Łucka.

## Starania Łucka o połączenie ze światem.

Położenie geograficzne m. Łucka, a zwłaszcza jego naturalne posłannictwo stania się portem nad jedną z najlepszych pod względem rzek, Styrem, zdawałoby się wskazywać, że przy racjonalnej gospodarce miasto to powinno się przez cały ciąg swego istnienia cieszyć specjalnymi względami i opieką czynników państwowych. Niestety, w Rosji wszelka racjonalność i celowość gospodarki, schodziły na plan drugi, jeżeli tego wymagały względy expropriacyjnej za wszelką cenę polityki. Łuck był na czarnej liście. Zbyt silnie wyryła na nim swe piętno państwowość i kultura polska, zbyt potężnie śpiewały prastare mury zamku i świątyni przeszłości, zbyt głęboko wryła się tradycja sławnych czasów w serca rodzin, zamieszkujących w Łucku od wieków — aby takie miasto nie miało paść ofiarą ostracyzmu carskiego.

Dowody tego są jaskrawe. Starczy przypomnąć powołanie do życia i uposażenie w przeróżne udogodnienia miasta Równego i odepchnięcie m. Łucka od głównej magistrali kolejowej, łączącej Warszawę ze wschodem.

Z szatańskim wprost wyrafinowaniem pozostawiono 15 kilometrów na uboczu miasto stare, silnie, jak na one czasy, zamieszkałe i bogate. Dopiero dzięki przypadkowi został Łuck połączony z Kiwercami. Car Aleksander III. postanowił

wiódł odbyć manewry około Łucka. Na zapytanie jego, jak się będzie mógł dostać do tego miejsca, odpowiedział mu ówczesny minister wojny, że koleją. Poznawszy potem swój błąd, a wstydząc się przyznania przed carem do niego, wymusił na ministrze kolejowym pobudowanie bocznicy. W kilku dniach kolej była gotowa. Ale kolej ta nie takiego nie dała miastu, coby mogło mu ułatwić podniesienie gospodarcze i rozwój kulturalny. Jak dawniej, tak i potem, tak i teraz jeszcze Łuck jest placem jarmarkowym okolicznych wiosek w promieniu 40 kilometrów, jest osiedlem, skazanem na wyzysk konsumentów, drożyznę, lichą jakością towaru i t. p. siostrzyce naturalnych monopolów, kpiących sobie ze wszelkich cnót i wartości konkurencji. Zwolnienie Łucka z niewoli rosyjskiej musiało prędkiej, czy później zrodzić potrzebę złączenia się ze światem zwłaszcza, że tego się domagają już nietylko względy natury gospodarczej, ale polityczne i strategiczne.

Dnia 18. sierpnia 1924 r. zawitał do nas Minister Kolei Żelaznych, p. Tyszką. Magistrat miasta, postanowiwszy skorzystać z odwiedzin człowieka, myślącego kategorjami życia i potrzeb państwowych, jednem słowem życiowego i praktycznego, wysłał delegację. Pod przewodnictwem prezydenta Zielińskiego udali się do p. Ministra oby-

watele: proboszcz ks. Czyżewski, T. Dworakowski, dyr. Związku Ziemi dr. Wojnicz, Abraham, Gliklich i J. Barzach, członkowie rodzin, oddawna zrosniętych z Łuckiem, aby przedstawić panu Ministrowi dwie sprawy:

a) połączenie Łucka ze Lwowem;  
b) niedopuszczenie do pominięcia, śladem carskim miasta naszego przy projektowanej budowie linii kolejowej Katowice-Zamość-Włodzimierz-Równe (w tym kierunku były czynione starania wysoce dla miasta naszego niekorzystne).

Po dłuższej wymianie zdań, zgodził się pan Minister na projekt prezydenta Zielińskiego, a mianowicie, że Łuck weźmie na siebie inicjatywę w rozsprzedaży obligacji kolejowych, a ministerstwo z tą pomocą przystąpi do połączenia kolejowego Łucka ze Lwowem.

Co do drugiej sprawy otrzymaliśmy obietnice, że ministerstwo nie dopuści do powtórzenia grzechów niegodnej naśladowania polityki rosyjskiej.

Był to moment decydujący. Sprawa budowy linii, łączącej ze Lwowem, ruszyła z martwego punktu, tembardziej, że znalazła ona w osobie Prezesa Radomskiej Dyrekcji Kolejowej, p. Krzeczковского takiego rzeczownika i protektora, jakiego życzymy wszystkim, rwącym się do rozwoju miasta i umocnienia państwowości polskiej Magistratom. Przy bliższej obserwacji okazało



ŁUCK: Gmach Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego, dawny klasztor bernardyński, zabrany w r. 1867 przez rząd rosyjski wraz z kościołem, przemienionym w r. 1879 na sobór prawosławny.

się, że to zabagniane i zapomniane połączenie Łucka ze Lwowem, jest bardzo łatwe. W istocie pozostało do budowy 30 *klm* kolei, a mianowicie: od Dębowej Karczmy do Baran, gdyż od Łucka do Dębowej Karczmy wybudował rząd rosyjski podczas wojny linię 40 *klm*, a 13 *klm* od Stojanowa do Bran Polacy.

O łatwości tego przedsięwzięcia świadczy jeszcze fakt następujący: Pragnąc ożywić propagandę kolejową za subskrypcją, uzyskał

Komitet Propagandy w kilka tygodni po pierwszej audjencji pozwolenie na uruchomienie linii do Dębowej Karczmy. Naczelnik Wydziału budowlanego w Równem, inżynier Tytus Wiszniewski, otrzymał odnośne polecenie od Dyrekcji, nietylko uruchomił linię, ale samorzutnie pobudował 9 *klm* dalszej linii i w dniu, w którym zwłoki Sienkiewicza sprowadzono do Warszawy, otworzył przystanek Sienkiewiczówka. Reszta poszła, jak z płatka. Magistrat Lwowa, a

szczególnie pp.: Stahl, Neumann, oraz p. Rybicki, poparli wszystkimi swojemi wpływami tę budowę. Kom. nowobudujących się kolei p. Rybicki wznowił swoje w tym kierunku żądania i uchwały Państw. Rady Kol., Rady Gabinetowej, a wkońcu Sejmu, nastąpiły w szybkim tempie jedna po drugiej.

Dziś jesteśmy w toku budowy, a nie minie rok, jak pierwszy pociąg z Łucka wjedzie w mury ukończonej „Leopolis semper fidelis“...  
Dr. Z.

## Z Górnego Śląska.

### Pszczyna, perła Polskiego Górnego Śląska.

W oddaleniu 40 *klm*. od miasta wojewódzkiego Katowic, zdala od hałaśliwego i zakopconego obwodu przemysłowego, leży miasto powiatowe Pszczyna, nazwane powszechnie „perłą Górnego Śląska“. Miasto to położone jest idyllicznie, wśród pól i lasów. Otaczają Pszczynę od strony wschodniej pięknie położone i dobrze utrzymane planty (tuż przy dworcu), od strony pół-

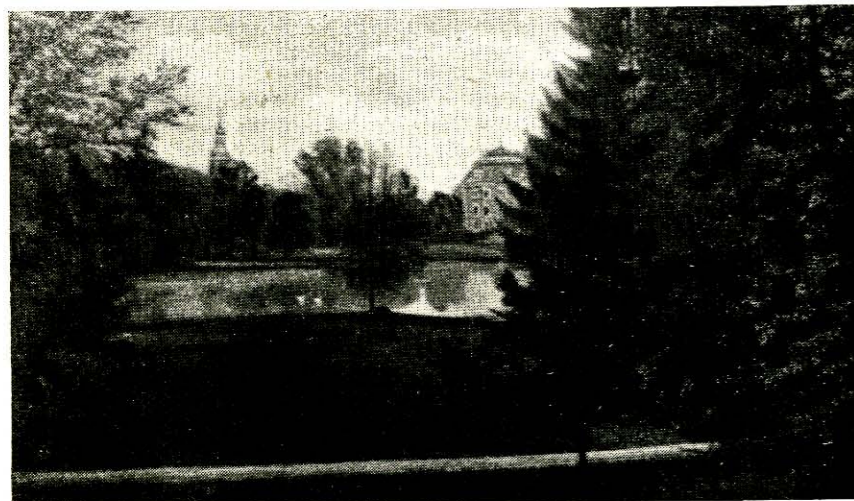
nocnej i zachodniej zaś obejmujący około 200 ha uroczy park Ks. Pszczyńskiego.

Pszczyna ma 7.600 mieszkańców, z których 4/5 są rz.-katolickiej religii, reszta jest wyznania ewangelickiego. Rodzin żydowskich jest około 15. Połowa mieszkańców to Polacy, mniejszą połowę stanowią Niemcy.

Ludność trudni się przeważnie

handlem i rękodzielnictwem. Poważna jej część odpada na urzędników, mniejsza część na robotników, zatrudnionych przeważnie w przemyśle górnośląskim.

W miejscu jest stacja kolejowa (linja Katowice-Dziedzice-Bielsko, wzgl. Kraków). Z władz państwowych znajdują się w Pszczynie: Starostwo, Sąd powiatowy, Urząd Skarbowy, Kasa Skarbowa, Urząd



PSZCZYNA: Widok z parku na miasto.

Katastralny, Urząd Badania Żywności, Inspektorat Szkolny, Urząd Regulacji Wisty i jej dopływów, Powiatowa Komenda Uzupelnień, Garnizon 2. pułku Szwoleżerów Rokitańskich.

W Pszczynie jest piękny, choć szczupły, kościół katolicki, w stylu barokowym, prócz tego najcenniejszy i najstarszy zabytek, mianowicie

śliczny kościółek drewniany św. Jadwigi w parku książęcym. Pięknym budynkiem jest również kościół ewang. zbudowany przed 29 laty. Dalej warto wymienić, jako poważniejsze gmachy: Starostwo, Gimnazjum państwowe, Liceum żeńskie, Sąd, zamek Księcia Pszczyńskiego i gmach dyrekcji tego Księcia.

Pszczyna ma 3 szkoły powszech-

ne, państwowe seminarjum nauczycielskie, miejskie Liceum żeńskie i państwowe gimnazjum humanistyczne. Niemcy utrzymują dla swych dzieci prywatne gimnazjum z koedukacją.

Miasto jest zaopatrzone w oświetlenie gazowe i elektryczne, jest również zakład wodociagowy i częściowa kanalizacja, urządzenie kąpielowe wanienkowe, oraz pływalnia, wreszcie rzeźnia miejska.

Stara część miasta jest zbudowana ciasno, ale gustownie i starannie, zaś nowa część składa się tylko z pięknych will z dużymi ogrodami. Pewnego uroku dodaje miastu też rzeka Pszczyńska, biegnąca przez miasto.

W lasach książęcych chowano dawniej wiele żubrów. W czasach „Grenzschutzu“, oraz podczas powstań śląskich wytępiono te okazy, a rzadkie zwierzęta tak, że obecnie żyją tylko 3 żubry.

Miło odczuwa się w Pszczynie istnienie wielkiej ilości drzew, co nadaje miastu wyglądu miasta ogrodowego. To też nic dziwnego, że tak stali mieszkańcy, jak i przyjezdni twierdzą, iż w Pszczynie, „jak w raju“...

## Na drodze do wspaniałego rozwoju.

Wywiad z Burmistrzem m. Pszczyny P. Janem Figną.

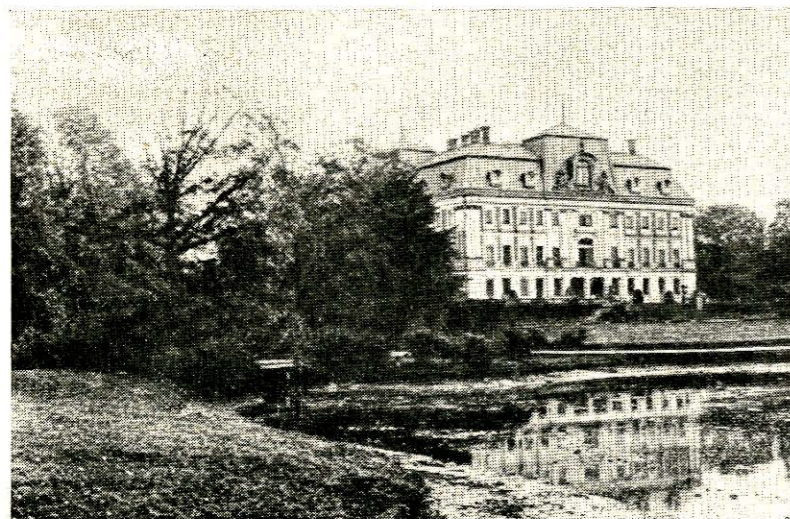
Burmistrzem Pszczyny od chwili objęcia miasta przez zmarłych wstąpiła Polska — jest p. Jan Figna. Rada miejska liczy 24 członków, w tem 7 Polaków, 17 zaś Niemców. Burmistrz, p. Figna, w niedługim czasie zdołał doprowadzić

miasto do wyglądu pięknego i czystego, mimo, że Pszczyna w okresie wojny była jednym z najbardziej zaniedbanych miast i w dodatku ucierpiała w czasie powstania. P. Figna niemniej dołożył starań do założenia miejskiego liceum



Burmistrz p. Jan Figna.

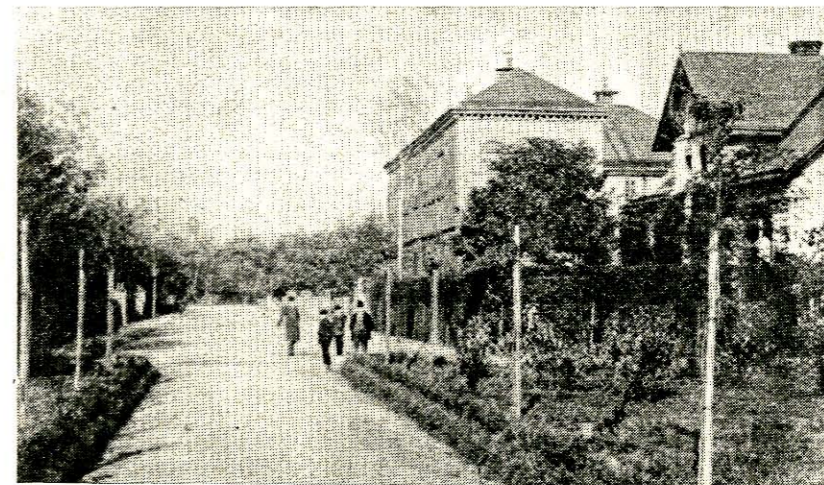
żeńskie, doprowadził gmachy miejskie, jak: ratusz, szkoły i gmach seminarjum państwowego (własność miasta), do stanu poprzedniego przez gruntowne odnowienie, a również dokłada sił, by zebrać fundusze na wybudowanie nowych zakładów użyteczności publicznej, ponieważ obecne są już niewystarczające.



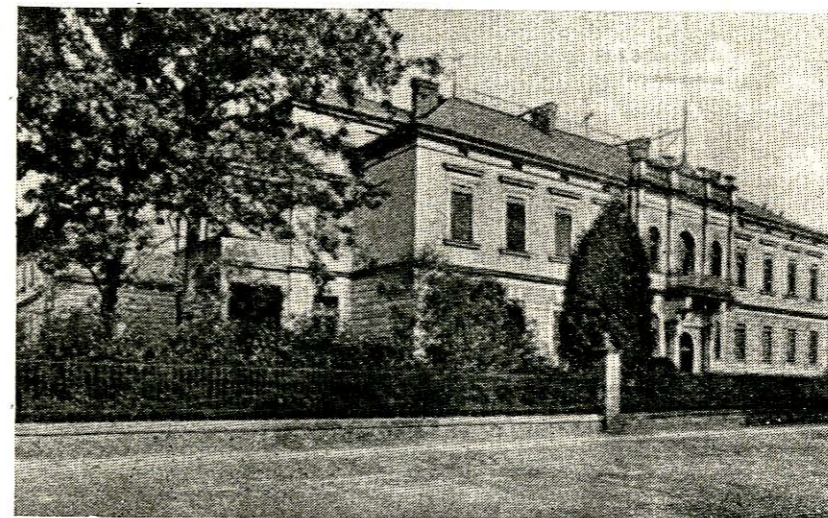
PSZCZYNA: Zamek Księcia Pszczyńskiego.

Od burmistrza, p. Figny otrzymaliśmy szereg informacji, odnoszących się do planów zarządu miasta na przyszłość. W ciągu bież. roku nastąpi zelektryfikowanie ulic, gdyż dotychczas oświetlony był elektrycznością tylko rynek. Pochłonie to 45.000 zł. kosztów. Dalej wykończone zostaną rozpoczęte roboty wodociagowe, jak: zakup i postawienie filtrów, maszyni i wieży wodociagowej, co pochłonie 250.000 zł. kosztów.

W przyszłości planowane jest założenie placu gier dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej (burmistrz p. Figna jest wielkim opiekunem i miłośnikiem dzieci. — Przep. Red.) i sali gimnastycznej dla szkół powszechnych, dalej przebudowa szkoły powszechnej I-szej celem



PSZCZYNA: Ulica Trzeciego Maja.



PSZCZYNA: Starostwo.

nadania jej wyglądu polskiego. Na rynku w miejsce starego pomnika pruskiego, ustawiony zostanie pomnik, w myśl wytycznych polskości i katolicyzmu. Prawdopodobnie stanie tam figura Matki Boskiej na wzór Lwowa. W końcu myśli się o budowie schroniska dla biednych.

W październiku 1924 r., starym miastu zostały przyłączone 3 obszary dworskie, a mianowicie: Siedlce, Kempa i Stara Wieś Książęca, z ludn. około 1.800 wraz z siedzibą Ks. Pszczyńskiego, jednego z najbogatszych magnatów w Polsce. Przysparza to miastu przychodów podatk., a odciąża ludność.

W Pszczynie, uczęszcza do szkół powszechnych 800 dzieci. Dzieci szkolne bezrobotnych i wogóle biedniejsze, miasto dożywia.

Kłeska bezrobocia nie daje się dotkliwie odczuwać w Pszczynie, gdyż miasto to posiada większą część ludności, należąca do sfery inteligencji, przemysłowców, kupców, rzemieślników i urzędników. Bezrobotnych jest w mieście 250. Posiadają oni bezpłatną kuchnię i doraźną pomoc lekarską. Miasto czyni, co w jego mocy, celem ulżenia doli bezrobotnych, a na święta wyasygnowało na ten cel 3000 zł. prócz tego, co zebrały towarzystwa.

W projekcie jest biblioteka miejska. Na razie miasto posiada bibliotekę T. C. L.

Do ważnych zadań miasta należą dalej: zaopatrzenie rzeźni miejskiej w chłodnicę, założenie nowego targowiska w innym, dogod-



PSZCZYNA: Gimnazjum państwowe.

niejszem miejscu (obiekt 200.000 zł.), gdyż obecne jest niewystarczające. Przebudowa ratusza musi nastąpić w ciągu 2—3 lat, gdyż w obecnym, który jest za ciasny, nie można pomieścić wszystkich biur. Palacą potrzebą jest zaprowadzenie kanalizacji. W najbliższych latach zostanie ta sprawa nareszcie zrealizowana. Również do najważniejszych

zadań należy budowa kościoła katolickiego, gdyż obecny jest niewystarczający i mieści zaledwie 2/10 część parafian. Dalej konieczną jest budowa seminarjum państw. ale ta praca uzależniona jest od funduszy rządowych. — Plany budowy są już gotowe.

Straż pożarna ochotnicza w Pszczynie składa się z 54 członków

czynnych, pełniących służbę, nie licząc członków nieczynnych. Straż wykwapowana jest w pierwszorzędnym przyrzędy, jak sikawki i drabiny Magirusa i t. d.

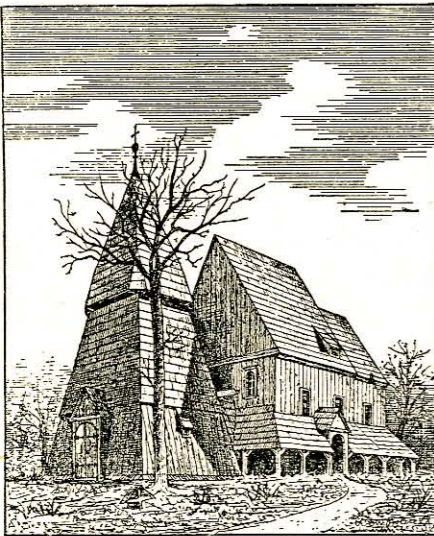
Praca Zarządu miasta napawa zupełnie usprawiedliwioną i słuszną nadzieją, że miasto to w niedługim już czasie znajdzie się na pewnej drodze do najwspanialszego rozwoju.

## Z życia powiatu pszczyńskiego.

Obszar powiatu pszczyńskiego obejmuje 106.920 hektarów, w czym są 3 gminy miejskie, mianowicie: Pszczyna, Mikołów i Bieruń Stary, oraz 94 gmin wiejskich. Powiat ten

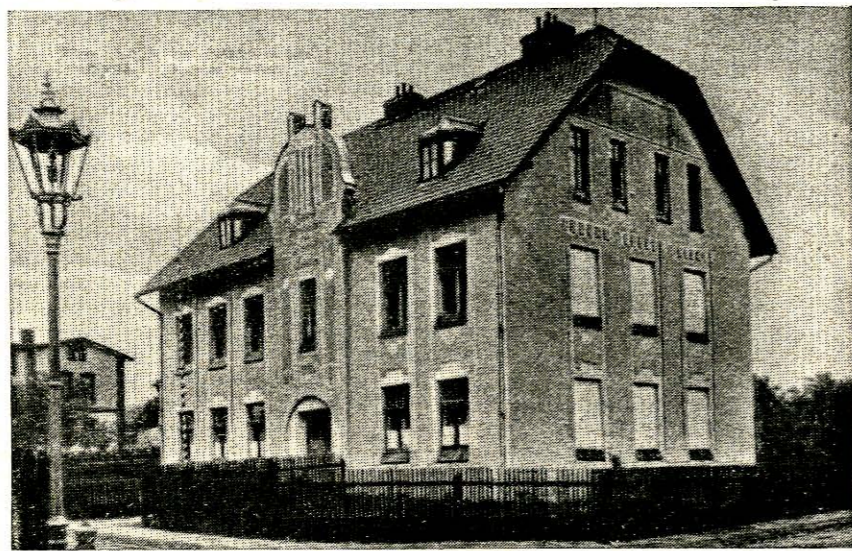
drogi doprowadzić do stanu normalnego, zamierza powiat i w latach następnych środki stojące mu do dyspozycji zużyć przede wszystkim na naprawę dróg, co w tak rozległym powiecie wymaga wielkiego nakładu kosztów. Liczba bezrobotnych w powiecie wynosi obecnie 7.239, z których pobiera 934 osób wsparcie na podstawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, 4.098 korzysta z państwo-

botnych. W powiecie znajdują się wielkie pokłady węgla, a także obszerne lasy. Przedsiębiorstwa na terenie powiatu istnieją następujące: 12 kopalń, 2 wielkie browary, 2 elektrownie, 2 fabryki materiałów wybuchowych, fabryka celulozy, kilka tartaków, wapienników i cegielni parowych. Oprócz wielkiej ilości drobnych gospodarstw rolnych znajdują się w powiecie 12 folwarków. Wymienić należy jeszcze, że powiat



PSZCZYNA: Kościółek św. Jacka, wybudowany około r. 1200.

liczy 152.739 mieszkańców. Szkół polskich jest w nim 114. Wyższe szkoły są następujące: w Pszczynie Gimnazjum, Seminarjum i miejskie Liceum, w Mikołowie zaś Państwowe Gimnazjum i miejskie Liceum. Stan komunikacji: Drogi bite (szosy) wynoszą 443 km. W czasie wojny i w pierwszych latach po wojnie zostały drogi zaniedbane. Powiat przeprowadził w latach 1924 i 1925 na odcinkach najwięcej zużytych — znaczne naprawy. Aby



PSZCZYNA: Miejskie liceum żeńskie

wej pomocy doraźnej, a 140 według dawnych rozporządzeń niemieckich. Po upływie zimy rozpocznie powiat pracę na szosach, do której przyjmie około 200 bezro-

Pszczyński posiada własne miejsce kąpielowe, mianowicie kąpiel Goczałkowice, istniejącą od roku 1862. Odległość jej od dworca kolejowego Goczałkowice wynosi 5 minut.

## O dzielnych kolejarzach górnośląskich.

„Straż Polska“ dąży do tego, by Czytelnikom zobrazować całokształt życia Pol. Górnego Śląska w chwili obecnej, jego bogactw, skarbów,

postulatów i bolączek. Jeśli ramy dotychczasowych numerów „Straży“ były na wprowadzenie tego zamiaru w czyn za szczupłe, to uczynimy

to w następnych numerach, stale poświęcając baczną uwagę drogim dla Ojczyzny rubieżom górnośląskim. Aby nie pominąć objawów naj-

istotniejszych, nie można nie wspomnieć o dziejnej armii kolejarzy.

Są oni potężnym odłamem śląskiego społeczeństwa. Liczba ich jest stosunkowo duża, jeżeli się zważy, że długość linii Dyrekcji śląskiej nie o wiele przekracza 1/4 linii Dyrekcji lwowskiej. Na okrągło 550 km linii kolejowych (łącznie z nowowytbudowanymi) mamy około 16.000 kolejarzy. Niewtajemniczeni zdziwią się może, iż na takiej, stosunkowo krótkiej przestrzeni zatrudnia się aż tylu kolejarzy. Na to można odpowiedzieć, że koleje śląskie od Tarn. Gór aż po Rybnik i Mysłowice, to prawie jeden wielki dworzec przetokowy, na którym się formuje pociągi nie tylko do całej Polski, lecz i zagranicę. Jedna trzecia część wszystkich ładunków, przewożonych na polskich kolejach państwowych, załadowuje się na kolejach śląskich.

Na 550 linii, jest na Górnym Śląsku 125 stacji kolejowych, co uczyni odległość przeciętną stacji 4,4 km. O ogromie ruchu na tych krótkich przestrzeniach daje wyobrażenie porównanie naprzykład stacji Katowice ze stacją Warszawa Główna. Otóż zwyczajnych pociągów osobowych, względnie pospiesznych, wychodzi z Katowic więcej, niż z Warszawy Gł. Przeciętnie wychodzi co 12 minut jeden pociąg osobowy i tyleż przychodzi. Liczba pociągów towarowych jest jeszcze większa.

O ogromie pracy w tem stosunkowo małym skupieniu daje pojęcie praca parowozów w zakresie przetaczania w porównaniu z innymi częściami Polski. Stosunek tej pracy przedstawia się następująco w procentach: We wszystkich Dyrekcjach bez katowickiej 26%, Dyrekcja Katowicka 60%.

Oprócz kolei normalnotorowej istnieje na Górnym Śląsku około 110 km linii wąskotorowej, która służy wyłącznie dla ruchu towarowego. Także i na tych liniach ruch jest stosunkowo poważny.

Kolejarze śląscy rekrutują się w 97% ze stanu robotniczego. Było to możliwe tylko dzięki temu, że istniejące przepisy dawały możliwość dorobienia się każdemu pracownikowi lepszemu stanowiska. To też wszyscy inteligentniejsi pracownicy pracowali przy kolei pomimo większych zarobków, jakie mogli otrzymać w przemyśle.

Nie łatwo było jednak za czasów zaboru pruskiego otrzymać lepsze stanowisko tym, którzy się

otwarcie przyznawali do polskości. To też znaczna liczba kolejarzy, którzy pracowali przed objęciem Górnego Śląska przez Polskę, a którzy poczucie polskości już ztracili, przeniosła się razem z nie-

Po przejściu Górnego Śląska przez Polskę, zostało delegowanych ze wszystkich dzielnic Polski wielu kolejarzy na teren Górnego Śląska celem przyścia z pomocą tutejszym kolejarzom. Musiano krok ten uczy-

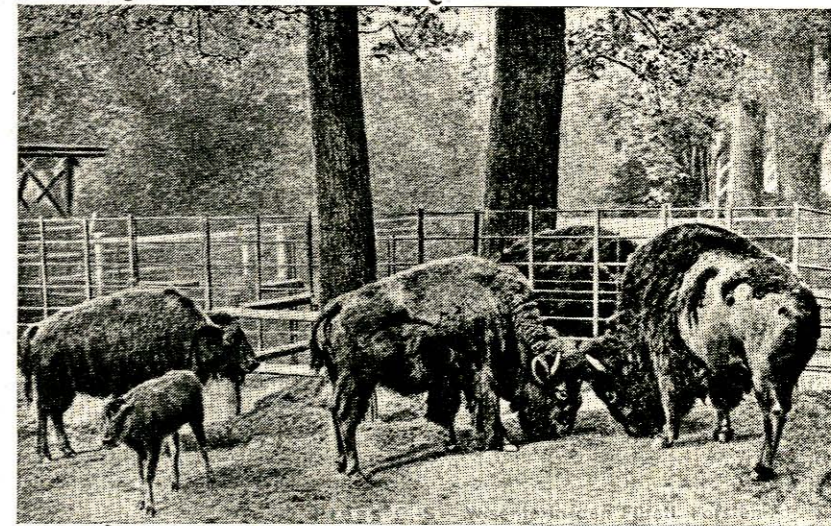


PSZCZYNA: Trzy stare dęby, liczące około 800 lat.

miecką Dyrekcją na niemiecką część Górnego Śląska.

Większość jednak kolejarzy, pomimo, że uczucia polskie musiały przez długie lat dziesiątki ukrywać, polskości się nie wyrzekła, co naj-

nić ze względu na to, że oczy całej Europy zwrócone były wówczas na Górny Śląsk. Należało zorganizować wszystkie potrzebne urzędy, a z drugiej strony nie można było dopuścić do jakiegokolwiek zata-



PSZCZYNA: Ostatnie żubry w parku książęcym.

lepiej uwydatniło się w pracy plebisycytowej i podczas powstań śląskich.

Kolejarze podczas powstań zawsze walczyli w pierwszych szeregach, czy to z bronią w rękę, czy też na posterunku fachowym, śpiesząc z pomocą armii powstańczej.

mowania ciągłości ruchu. Kolejarze jednak górnośląscy, stosunkowo dość szybko się zorganizowali, tak, że po dwóch do trzech miesięcy można było większą część delegowanych odesłać do stacji macierzystych. Zaledwie kilkunastu z delegowanych, osiedliło się na stałe na Górnym Śląsku.

Patryjotyzm kolejarzy śląskich nie wygasł też po objęciu Górnego Śląska przez Polskę. Udowodnili to przy każdej sposobności. Biorą oni zawsze żywy udział we wszystkich pracach społecznych i narodowych.

Celem uzdrowienia Skarbu Państwa kupili kolejarze śląscy prawie 10.000 akcji Banku Polskiego. Oprócz tego prawie wszyscy kolejarze nabyli pożyczkę kolejową.

Do Ligi Obrony Powietrznej Państwa należą wszyscy kolejarze, jak jeden mąż. Sekcja kolejowa tej Ligi ma już poważne kapitały i snuje wielkie plany na przyszłość.

Kolejarze śląscy posiadają własną spółdzielnię pod nazwą „Konsum kolejowy” z ośmiu filjami i z okrągło 100 000 zł. własnego kapitału obrotowego. Posiadają również kolejarze śląscy Kasę oszczędnościowo-pożyczkową, w której udziały pracowników wynoszą razem przeszło 30.000 zł. Kasa wy-

placa swoim członkom na spłaty miesięczne pożyczki w wysokości do 600 zł, a w wyjątkowych wypadkach do 1000 zł jednonarowocelom szerzenia oświaty, szczególnie w duchu narodowym, został zorganizowany z inicjatywy Prezesa D. K. P., p. Rucińskiego i prezesa Stowarzyszenia kolejarzy, p. Dr. Wilczka, przy wydatnej pomocy kierownika Działu, p. Raszki, półroczny kurs dokształcający z wiedzy ogólnej, odpowiadający szkole średniej. Kurs ten ukończyło przeszło 400 słuchaczy.

Także o rozwój zdrowia dbają dzielni kolejarze śląscy. Z inicjatywy kierownika Działu, p. Zimona, a przy poparciu p. Pr. Rucińskiego, zorganizowano „Kolejowy Klub Sportowy”, który pod względem ilości członków jest jednym z największych na Górnym Śląsku. Posiada on następujące sekcje: Piłki nożnej, Lekkoatletyczną, Ciężko-

atletyczną, Bokserską, Cyklistów, Gimnastyki, Muzyczną i Szachową. Klub ten posiada jedno z najpiękniejszych boisk na Górnym Śląsku, z osobną bieżnią i skocznią. Boisko to wybudowano pracą własnych członków. Każdy członek był zobowiązany pracować pięć godzin. Kto nie chciał osobiście łopatać pracować, musiał zapłacić odpowiedni datkę pieniężną.

Oto drobny, a mogący być wzorem dla reszty narodu, przykład tężyzny moralnej i żelaznej energii Górnoszlązaków. W ślad za zamiarami idą u nich czyny i ta żelazna wola w wcieleniu planów jest gwarancją potęgi i siły naszych zachodnio-południowych rubieży.

Kolejarze górnośląscy — jak z tego opisu widzimy — to magna pars życia tego kraju o tak wielkim zasobie sił twórczych. I tym kolejarzom również uznanie swe winna cała Polska.

## Z Królewskiej Huty.

### W obliczu klęski bezrobocia.

Bezrobocie zatacza coraz szersze kręgi. Władze zarejestrowały już dwieście kilkadziesiąt tysięcy ludzi bez pracy, ile zaś osób jest niezarejestrowanych pozatem! Królewska Huta ma już przeszło 9000 zarejestrowanych bezrobotnych, to znaczy, że licząc i ich rodziny —

około 40000 osób w samej Królewskiej Hucie jest pozbawionych środków do życia. Liczby straszne w swym ogromie! Nędza dochodzi już do tego stopnia, że w szkołach Król. Huty dzieci mledają podczas nauki z głodu. Pomoc urzędowa wystarczyć nie może; winien tu współdziałać zgodny wysiłek całego społeczeństwa pracującego.

To też z inicjatywy Sekcji Pracy Społecznej Kasyna Polskiego w Królewskiej Hucie powołano do życia celem realizacji pomocy dla bezrobotnych Komitet Wykonawczy, który ostatecznie ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący: b. minister Kiedroń, zastępca przewodniczący: p. burmistrz Spaltenstein, skarbnik: p. inż. Pil-

HENRYK CEPNIK.

## Pamiętna noc...

Z moich wspomnień górnośląskich.

Wyrywam jedną z najdroższych dla mnie kart z moich wspomnień górnośląskich.

Noc z 2-go na 3-go maja 1921 roku.

Przebywałem od przeszło już pół roku na Górnym Śląsku, prowadząc tam z ramienia Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego „Teatr Górnośląski”, który spełniał misję propagandową wśród ludu górnośląskiego, wędrując z miejsca na miejsce z przedstawieniami i koncertami. Siedzibą naszą był Bytom i tam w dniu 2 maja 1921 roku zapowiedziany był wielki Wieczór Artystyczny ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Jak na wszystkie wogóle przedstawienia „Teatru Górnośląskiego”, tak i na tę uroczystość bilety na kilka dni

naprzed zostały rozkupione. Program był nadzwyczajny i oprócz części deklamacyjnej, oraz przedstawienia obrazka scenicznego W. Gomulickiego p. t. „Majowe święto”, obejmował w części muzycznej takie dzieła, jak „Morskie Oko” i „Step” Noskowskiego, oraz „Polonję” Wagnera w wykonaniu własnej orkiestry, złożonej z 46 muzyków.

Oczekiwaliśmy tego wieczoru z prawdziwym nabożeństwem. Nic dziwnego — miało to być pierwsze publiczne uczczenie wiekopomnej rocznicy przez Polaków górnośląskich, i to na deskach teatru niemieckiego! Nie spodziewaliśmy się, że wieczór ten złączy się z innym historycznym zdarzeniem w dziejach polskiego Górnego Śląska.

Jak byliśmy tego pewni, wieczór wypadł wspaniale. Uderzyło mnie jednak odrazu, że mimo wysprzedania wszystkich biletów, liczne miejsca na widowni były puste. Objawiało się także wśród publicz-

ności widoczne podniecenie. W antraktach tworzyły się grupki ludzi i żywo dyskutowały. Odczuwało się jakiś nastrój niezwykły — nastrój oczekiwania czegoś, co przyjdzie ma niespodzianie. Mówiono o tem rozmaicie, ale nikt nie wiedział nic na pewno. Dopiero w parę godzin po przedstawieniu zagadka wyjaśniła się.

W nocy z 2-go na 3-go maja wybuchło na Górnym Śląsku powstanie. Dzielny lud górnośląski chwycił za broń, aby czynem orężnym zadokumentować przed światem swoją niezłomną wolę złączenia się na zawsze z Macierzą.

Niezapomniana chwila — niezapomniane wrażenie!

Po przedstawieniu wróciłem do domu — mieszkając przez cały czas w hotelu „Schlesischer Hof” w Bytomiu, tuż obok dworca kolejowego. Z okna mego mieszkania na drugim piętrze miałem widok na daleką przetrzeź. W powietrzu panowała dziwna, jakaś niezwykła

lich, sekretarz: Swoboda. Komisję rewizyjną tworzą pp. inż. Kwiatkowski, prof. Rydlicki, prokurator Byszewski.

Komitet wezwał inteligencję pracującą do stałego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych w wysokości co najmniej 1% od poborów i zwrócił się do kierowników instytucyj i urzędów z prośbą o współdziałanie i zcentralizowanie akcji, t. j. o ściąganie od swych podwładnych kwot zebranych na powyższy cel i przekazanie ich na konto Nr. 587 do Miejskiej Kasy Oszczędności w Królewskiej Hucie, Ratusz pokój 17. — Pieniądze zebrane zostaną zużyte na utrzymanie kuchni dla bezrobotnych miasta Królewskiej Huty. Komitet nosi nazwę: Komitet Inteligencji Pracującej dla niesienia pomocy bezrobotnym. Sekretariat mieści się w magistracie, pokój 46.

Działalność swą rozpoczął Komitet z końcem stycznia br. Urzędnicy Polskich Kopalń Skarbowych, Urzędnicy Magistratu, Urzędnicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Urzędnicy Prokuratury przy Izbie Karnej w Królewskiej Hucie, Urzędnicy Dyrekcji Policji, Związek Urzędników Państwowych Samorządowych i Komunalnych, Urzędnicy Urzędu Państwowego, Grono profesorów Szkoły Mechaniczno-Hutniczej w Królewskiej Hucie, Pan Minister Kiedroń (oprócz więk-

szego opodatkowania się w Siecianowicach), Urzędnicy Kasy Chorych, Urzędnicy Urzędu Skarbowego i Urzędnicy Sądu Powi. złożyli łącznie sumę 1.681 56 zł. Na specjalne wyróżnienie zasługują urzędnicy Dyrekcji Policji, którzy mimo, że pobierają stosunkowo najniższe płace, solidarnie opodatkowali się na rzecz bezrobotnych. Podobnie szczupłe grono profesorów Szkoły Mechaniczno-Hutniczej w Królewskiej Hucie, najbardziej dotknięte ostatnią redukcją poborów, opodatkowało się dobrowolnie w wysokości jednego procentu poborów. Udział w akcji bierze częściowo również nauczycielstwo szkół powszechnych, które jednak zebrane kwoty zużywa na dożywianie dzieci bezrobotnych w szkołach powszechnych. Za główne zadanie postawił sobie Komitet wspieranie tanich kuchni dla bezrobotnych. Na odbytem w dniu 15. zm. zebraniu pełnego Komitetu rozdzielono zebrany fundusz, jak następuje: dla kuchni przy ul. Sobieskiego 650 zł., dla kuchni przy ul. Bytomskiej 450 zł., dla kuchni przy ul. Krzyżowej 450 zł. Wkrótce zwróci się Komitet do wszystkich tych urzędników, którzy jeszcze nie zdeklerowali żadnej ofiary na rzecz bezrobotnych, o przystąpienie do wspólnej akcji.

## Dla dzieci biednych i bezrobotnych.

W dniu 18. lutego br. Magistrat m. Król. Huty uchwalił na swem posiedzeniu wyasygnować kwotę 10.000 dla dzieci biednych i bezrobotnych, a to celem umożliwienia im godnego przystąpienia do I-szej komunji świętej. Piękny ten czyn Magistra u zasługuje na najgorętszą pochwałę.

## Nowy Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej,

Na mocy uchwały Magistratu z dnia 18. lutego br. wybrano następujący zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Król. Hucie: A. Oddział Administracyjny: 1. Prezes: Radca Miejski Grześ, 2. Wiceprezes: Inspektor policji Niciewicz, 3. Sekretarz: Sekretarz policyjny Danysz, 4. Skarbnik: Sekretarz gminny Danysz, 5. Gospodarz: Naczelnik Straży Zawodowej Gnida, 6. Zastępca sekretarza: Funkcjonariusz Korpus, 7. Członkowie komisji rewizyjnej: Radca Miejski Wieczorek, Kierownik B. W. Pyka I., Zegarmistrz Martinus, B. Oddział techniczny: I. Oficerowie: 1. Dyrektor Straży Pożarnej Niciewicz, 2. I. Naczelnik Spatek, 3. II. Naczelnik Leśniok. II. Podoficerowie: 1. Dowódca Oddziału sani-

cisza. Nagle, a było to już około północy, rozległ się w dali głos dzwonu. Najpierw odezwał się gdzieś w okolicy Bytomia jeden dzwon, za nim drugi i trzeci, a w chwilę potem wypełniły powietrze dźwięki niezliczonych dzwonów. Jakby cały Górny Śląsk zamienił się w jeden olbrzymi dzwon, grający najrozmaitszymi tony. Muzyki tej nie zapomnę do śmierci. Był w niej dziwny majestat, była jakaś ogromna potęga, która przemawiała do głębi i budziła wzruszenie, jakiego doznaje się w chwili naprawdę wielkiej. A z dźwiękiem dzwonów mieszały się dźwięki pieśni, a gdzieś tam przejmujące dźwięki syren w kopalniach i fabrykach. Równocześnie to tu, to tam zabłyśły w oddali światła, a wkrótce potem zajaśniało wśród ciemności nocy jedno wielkie morze światła, oświetlając całą okolicę aż hen po granice Polski. Wśród tych światła zaś widziało się olbrzymie tłumy ludu. Szli z chorągwia-

mi, jakby procesja, a w niebo bił majestatyczny dźwięk dzwonów, jednocząc się z dźwiękami śpiewanych pieśni nabożnych i narodowych w przepiękną harmonję pieśni odrodzenia, pieśni zmartwychwstania...

My wszyscy, któryśmy na to wszystko patrzyli i tego słuchali, mieliśmy łzy w oczach. Była to rzeczywiście chwila tak uroczysta, a w nastroju swoim tak przeczudna, że napróżno nawet silić się na opisanie jej słowami. Kto ją przeżył, może powiedzieć o sobie, że przeżył prawdziwie podniosłą chwilę w swem życiu, choćby ono nie wiedzieć jak było bogate w niezwykłe momenty i wspomnienia.

Lud górnośląski, nieodrębny potomkowie prastarego ludu piastowego powstał z pieśnią i z imieniem Boga na ustach, aby zaprotestować przeciw mactwom i szalbierstwu dyplomatycznym, upomnieć się o swe prawo do życia w związku z Macierzą i stwierdzić,

że jak Polakami się narodzili, tak raczej im Polakami zginąć, niżby mieli nadal dźwigać jarzmo krzyżackiego ucisku.

W dziejach walki o przyłączenie Górnego Śląska do Polski ten oddech żywiołowy ludu górnośląskiego pozostanie na zawsze pamiętnym, jako męski, nieliczący się z żadnymi względami dyplomatycznymi, wyraz woli tego ludu, powrotu na łono Macierzy po długich latach niewoli. A owa noc przedziwna z 2-go na 3-go maja 1921 pozostanie na kartach dziejów odrodzonej Polski zdarzeniem niezapomnianego znaczenia, gdyż w mrokach jej zrodził się Czyn, który najwięcej się przyczynił do ostatecznego zadecydowania o przynależności Górnego Śląska do Polski.

Cześć ci, pamiętna nocy, któraś była Kolebką nowej przyszłości prastarej dzielnicy piastowej!



tarnego Laksy, 2. Zastępca dowódcy Czech I., 3. Zastępca Dowódcy Spałek jun., 4. Zastępca Dowódcy Wogiński, 5. Sekcyjny Błaszczak, 6. Sekcyjny Pilarek, 7. Starszy strażak Jambor, 7. Starszy strażak Gnida jun., 9. Starszy strażak Nielsony, 10. Starszy strażak oddziału sanitarnego Szafarczyk.

### Budowa pomnika ku czci poległych w powstaniu bohaterów.

Z początkiem roku 1925 zawiązał się w Król. Hucie komitet, który miał na celu zorganizowanie budowy pomnika ku czci poległych powstańców na placu Wolności w Królewskiej Hucie, na miejscu dawniejszego pomnika niemieckiego Germanji. W skład Komitetu wchodził śp. Prezydent miasta Dombek, dyrektor Polskich Kopalń Skarbowych Zagorowski, dyrektor Rygier,

sędzia Spaltenstein, adwokat dr. Tempka, p. Kornke, p. Hałota, dyrektor Banku Polskiego Kozioł, poseł Rumpfeld, syndyk huty Królewskiej dr. Brill, oraz budowniczy Kopieczny. Komitet ten urządził w lipcu 1925 r. kwestę publiczną, która wraz z dobrowolnymi składkami przyniosła około 1.000 zł. dochodu. Konkurs na projekty pomnika miało przeprowadzić Koło Architektów Krakowskich. Jednak śmierć zabrała najgorliwszego zwolennika budowy takiego pomnika śp. Prezydenta miasta Dombka, przez co praca Komitetu doznała znacznej przerwy. Kiedy kierownictwo miasta objął obecny burmistrz p. Spaltenstein, oddano przeprowadzenie konkursu projektu pomnika związkowi Architektów na Śląsku, który też konkurs ten przeprowadził. Sąd Konkursowy na posiedzeniu w dniu 4 stycznia br. wybrał z nadesłanych 28 prac

trzy, które zostały odznaczone nagrodami. Z tych prac Komitet wybrał do budowy pracę odznaczoną nagrodą II-gą, której autorami są pp. architektki dyplomowani Bogdan Laszczka i Stefan Piwowarczyk z Krakowa Budowa pomnika, mającego być dowodem wdzięczności i uczczenia tych, którzy życie swe złożyli w ofierze dla zjednoczenia Górnego Śląska z Polską i posłużyć do podniesienia ducha i poczucia godności narodowej ogółu obywateli naszego miasta, — rozpocznie się już z początkiem wiosny. Projekt wybrany odznacza się wielką pomysłowością i ciekawym ujęciem architektoniki. Budowa przypuszczalnie kosztować będzie około 30.000 zł. Z pośród ofiarodawców wymienić należy Magistrat miasta Królewskiej Huty i Dyрекcję Polskich Kopalń Skarbowych, która wpłaciła na rzecz budowy znaczniejszą kwotę.

## Potężna placówka przemysłu górnośląskiego.

### GIESCHE.

Węgiel — Cynk — Blacha cynkowa — Ołów — Blacha ołowiana — Rudy ołowiane — Kadm — Kwas siarczany.

Giesche, Sp. Akc., Katowice, G. Śl., ul. Podgórna 4.

Giesche, Spółka Akcyjna, jest prawną następczynią Towarzystwa Górniczego Georg von Giesche's Erben w Wrocławiu, istniejącego

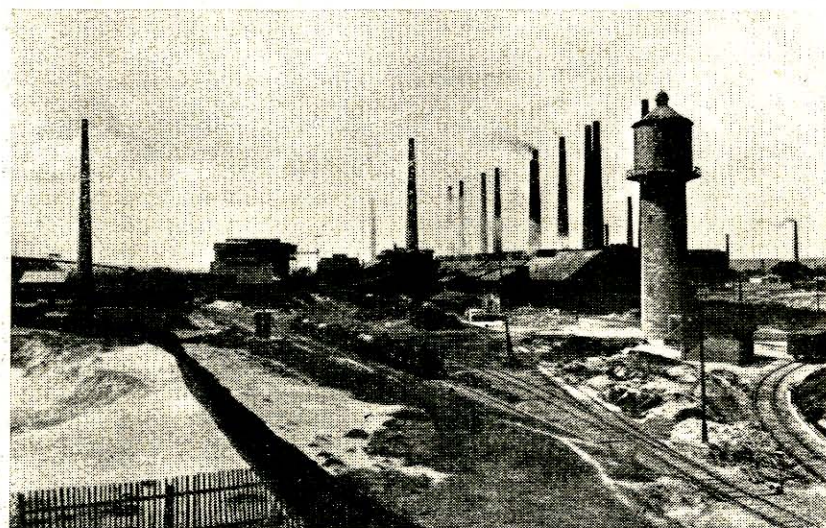
uboczne. Do posiadłości Spółki należą również obszerne gospodarstwa rolne i leśne, oraz cegielnie. Ogólna ilość zatrudnionych we

o 7.100 mieszkańcach. Przed mniej więcej 15 laty wybudowano osadę Giszowiec w ładnej leśnej okolicy. Do każdego mieszkania należy ogródek, oraz stajenka. Dla wykształcenia dzieci utrzymuje się w osadzie tej 4 szkoły. Założone w wielkim stylu sklepy zaopatrują mieszkańców w artykuły codziennej potrzeby. Giszowiec jest celem licznych wycieczek z obwodu przemysłowego.

W szczególności Spółka posiada następujące zakłady:

#### I. Kopalnie węgla kamiennego.

a) Kopalnia „Giesche“. Do kopalni „Morgenroth“ przyłączone zostały nabyte w latach 1834 i 1852 pola kopalniane w pobliżu Rożdzenia i Janowa. Przez wymianę i kupno dalszych pól została posiadłość rozszerzona i w ten sposób utworzono wielkie pole kopalniane, które umożliwiło urządzenie wielkich szybów. Głębienie szybów początkowo narażało na wielkie przeszkody z powodu kurczawki i następnie już jako kopalnia ucierpiała wiele wskutek pożarów podziemnych. Jednak w latach 70-tych udało się nad temi trudnościami zapanować i ko-



GIESCHE, Sp. Akc.: Ogólny widok huty cynkowej w Trzebinii.

od przeszło 200 lat. Wymieniona Spółka posiada kopalnie węgla kamiennego, rudy cynkowej i ołowianej tudzież huty cynkowe, ołowiane i należące do nich zakłady

wszystkich zakładach urzędników, pracowników i robotników wynosi obecnie przeszło 19.000. Osobom zatrudnionych w zakładach stoją do dyspozycji domy mieszkalne

palnię doprowadzić do wielkiej wydajności.

Dalszego znacznego powiększenia doznała kopalnia, gdy w roku 1899 wcielono przylegające pole kopalniane „Reserve“, nabyte od hr. Tiele Winckler. Obszar pól kopalnianych powiększył się przez to do 26.954.000 m<sup>2</sup>.

Kopalnia „Giesche“ obecnie wydobywa z załogą w liczbie 6.000 rocznie około 1,500.000 ton węgla kamiennego. Do wydobywania służą 3 szyby wydobywcze a mianowicie: „Richthofen“, „Wilhelm“ i „Karmner“.

b) Kopalnia „Kleofas“. Pola kopalniane kopalni „Kleofas“ pod Załogiem nabyte zostały w r. 1880. Z tych pól wydobywano dawniej węgiel tylko z pokładów górnych, a ruch w tych pokładach w roku około 1850 wstrzymano. W roku 1881 rozpoczęto głębienie szybów „Walter“ i „Recke“. Stosując wtedy jeszcze mało znany sposób opuszczenia żelaznej oprawy szybowej, udało się po długoletniej pracy trudności napotkane w warstwach nakładowych pokonać, poczem w r. 1888 wydobywanie rozpoczęło. Do tych 2 szybów „Walter“ i „Recke“ dołączono jeszcze później szyb „Frankenberg“ z 2 urządzeniami wydobywczymi.

Ogólne pole kopalniane kopalni „Kleofas“ powiększone zostało przez dokup kilku pól kopalnianych i ogólny obszar wynosi obecnie 10,233.000 m<sup>2</sup>. Załoga liczy 2500 ludzi. Wydobywanie roczne wynosi około 750.000 ton węgla kamiennego.

#### 2. Kopalnie rudy.

Oprócz wymienionych 2 kopalń węgla kamiennego Spółka Akcyjna Giesche posiada jeszcze kopalnie rudy, a mianowicie:

1) Kopalnia rudy ołowianej i cynkowej „Bleischarley“ pod Brzeziniami na Górnym Śląsku.

2) kopalnia rudy ołowianej i cynkowej „Matylda“ pod Chrzanowem w Małopolsce.

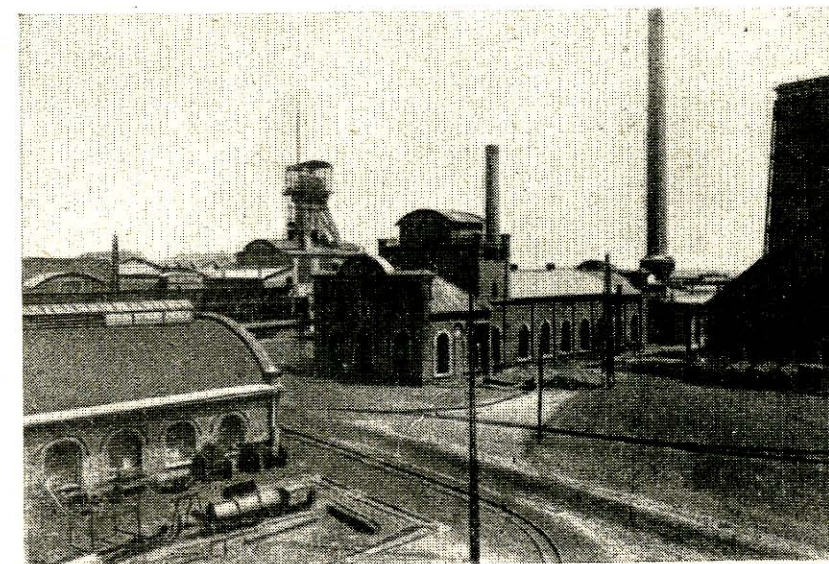
Kopalnia „Bleischarley“ pod Brzeziniami obecnie zatrudnia mniej więcej 5000 ludzi. Połowę kopalni nabyto w roku 1860, pozostałą część w roku 1868 od hr. Guido Henckel von Donnersmarck. Kopalnia ta posiada największą na kontynencie płuczkę rudy.

Wydobywane na kopalni „Bleischarley“ rudy zostają w własnych prażalniach i hutach cynkowych i ołowianych przerabiane.

Kopalnia „Matylda“ pod Chrzanowem, którą rabyto w roku 1874 od hr. Tiele Winckler, zatopiła się podczas wojny z powodu zepsucia się maszyny. Kopalnia ta została obecnie zaopatrzona w najnowsze

hute ołowianą „Walter-Croneck“, oprócz tego jedną walcownicę cynkową w Trzebinii i jedną w Rożdzeniu;

2) prażalnię blendy, hute ołowianą i cynkową (dawn. Dr. Lo-



GIESCHE, Sp. Akc.: Kopalnia „Kleofas“, szyb „Frankenberg“.

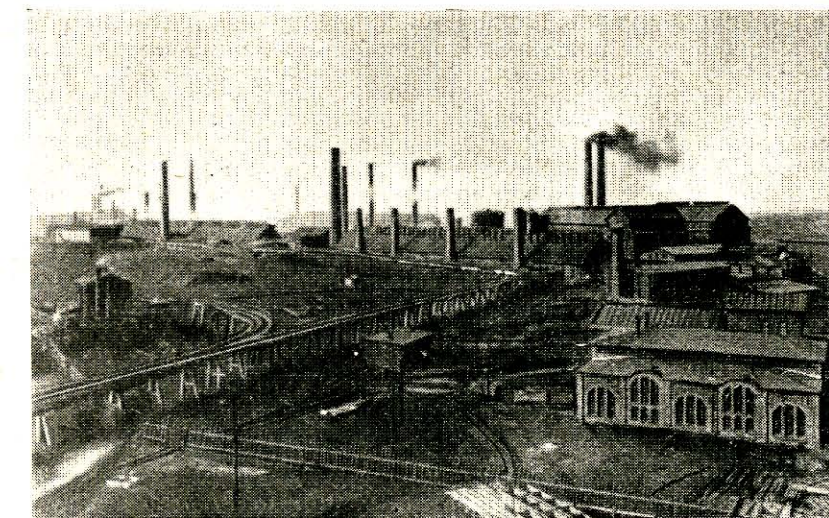
urządzenia na powierzchni, wskutek czego odwodnienie i uruchomienie ma nastąpić w najbliższym czasie.

#### 3. Huty.

Spółka posiada zakłady hutnicze

w Trzebinii (Małopolska), przerabiające częściowo nabyte w drodze kupna rudy.

Na hucie „Lieres“ i w hucie w Trzebinii znajdują się oprócz tego urządzenia wytwarzające 98 pro-



GIESCHE, Sp. Akc.: Huty „Bernhardi“ i „Lieres“.

na polskiej części Górnego Śląska i w Małopolsce, a mianowicie:

1) w Rożdzeniu - Szopienicach: huty ołowiane i cynkowe oraz prażalnię (prażalnię huty „Recke“, huty „Lieres“ i huty „Saeger“, huty cynkowe „Wilhelmina“, „Pawel“, „Bernhardi“ i „Uthemann“ oraz

centowy bezwodny kwas siarczany. W hucie w Trzebinii znajdują się oprócz tego urządzenia do produkowania oleum.

W hutach cynkowych wyrabia się z produktów prażalni blendy i galmanu przez dystylowanie cynk. Huta „Wilhelmina“ wyrabia t. zw.

„W. H.-cynk“, który z powodu nadzwyczaj dobrej jakości dla celów specjalnych pożądanym jest w całym świecie.

W walcowniach cynkowych wyrabia się blachy cynkowe różnych gatunków. Zakłady do wyrabiania kadmu znajdują się tak na Górnym Śląsku, jak też w Trzebini. Huta ołowiana „Walter Croneck“ produkuje ołów, oraz gładką ołowianą. Znajdujące się w blyszczu ołowiu

srebro zostaje również w tej hucie uzyskane. Do huty „Walter Croneck“ przyłączone są fabryka minji, produkująca minję i gładką, walcownia ołowiu, wyrabiająca ołowiane blachy, drut i rury wszelkich gatunków, oraz fabryka śrutu. Fabryki glinki ogniotrwałej przy hucie „Paweł“ i „Uthemann“ wyrabiają różne gatunki ogniotrwałych kamieni do omurowania kotłów, pieców itd.

Liczba robotników hutniczych włącznie z zakładami ubocznymi wynosi obecnie 5000.

#### 4. Inne posiadłości.

Oprócz tego Spółka posiada: Dobra rycerskie Załęże, Mała Dąbrówka, Mokre, Jedlina, Baranowice, rewiry leśne Giszowiec, Załęże, Mokre, Jedlina, Baranowice, Chrzanów, Balin, Kąty i inne grunta o ogólnej przestrzeni mniej więcej 7600 ha.

## Wiadomości bieżące.

### Korupcja i partyjniectwo pod pręgierzem.

Związek Oficerów Rezerwy we Lwowie rozpoczął walkę ze współczesną demoralizacją i zdżirzeniem obyczajów, skupiając dokoła siebie najpoważniejsze Organizacje

i Zrzeszenia. Na zebraniu 24 z. m. reprezentował „Straż Polską“ redaktor naczelny naszego pisma. Do bezpartyjnej, w wysokim stopniu etycznej, a skierowanej głównie

przeciw trądowi partyjniectwa akcji powyższej, zgłosiła „Straż Polska“ również oficjalnie i chętnie swój akces.

### KRONIKA LWOWSKA.

Z POWODU ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIĄT WIELKANOCNYCH, Redakcja „Straży Polskiej“ śle wszystkim swoim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciółom, jakoteż Zrzeszeniom i Instytucjom narodowym, których jest organem, najserdeczniejsze życzenia.

Redaktor Stefan Rayski przyjmuje nadal we wszelkich sprawach redakcyjnych. Godziny urzędowe: codziennie od godziny 10-11 rano, ulica Cicha 5. (Z wyjątkiem niedziel i świąt). Adres dla wszelkich korespondencji: Lwów, ul. Kadecka 10, lub Cicha 5. (Drukarnia).

Stowarzyszenie Nowoczesnego Odrodzenia Polski (S.N.O.P.) potężna Organizacja obywatelska powstała we Lwowie. Wytyczne programu podamy szczegółowo. Na mocy uchwały masowego zebrania „Straż Polska“ jest oficjalnym organem Stowarzyszenia, a w skład Prezydium i Wydz. wchodzi: Przewodniczący: Dr. Zygmunt Danielski; zast.: r. Jan Sudhoff, W. Buszek; Generalny sekretarz: Redaktor Stefan Rayski; zast.: Łomnicki; skarbnik: inż. Bystrzanowski; zast.: red. Opioła K., Rybiń-

ski, Łagocki; gospodarze: dyr. Ant. Gojawiczyński, arch. Maciatek. Zarząd liczy 70 członków.

O pracę dla bezrobotnych Obrońców Lwowa apelujemy do wszystkich, którzy mogą przez udzielenie posad ulżyć ciężkiej doli najofiarniejszych z pośród mieszkańców Lwowa. Pamiętajmy o obowiązku moralnym opiekowania się tymi, którzy krew za nas przelewali.

Do wiadomości publicznej podaję, że z dniem 3. lutego b. r. przestałem wchodzić w skład redakcji „Wieku Nowego“ i „Tow. dziennikarzy“ we Lwowie z powodu uwłaczającego godności polskiego zawodowego dziennikarza zachowania się obu powyższych instytucji. Stefan Rayski.

Prezydent miasta Lwowa, zasłużony i czcigodny sędziwy opiekun ludności, Józef Neumann — obchodził w ub. mies. 70 lecie swych urodzin. Ślemy zacnemu przewodnikowi grodu Orłat serdeczne życzenia jeszcze wielu lat owocnej pracy w zdrowiu i przy zachowaniu młodzieńczej energii, pracowitości i zapału dla dobra miasta.

Obyw. Komitet Rozbudowy m. Lwowa wysłuchał w ub. mies. sprawozdania Miejskiego Komit. Rozbud., oraz przemówień posłów i senatorów. W zebraniu wzięli udział

m. i. senator Thullie, prez. kom. skarb. budż. poseł dr. Głabiński, poseł Śliwiński, pułk. Haudek red. Stefan Rayski, dr. Dregiewicz, dyr. Sozański i szereg inżynierów, oraz architektów.

Obyw. Komitet Rozbudowy m. Lwowa obraduje obecnie w nast. składzie: gen. dr. Bałaban, arch. Broniewski, r. Cirin, adw. dr. Dregiewicz, adw. dr. Grek, sekr. Gryglaszewski, pułk. Haudek, poseł Hausner, inż. Edm. Libański, poseł Maczyński, arch. Maciatek, inż. Maślanka, prez. J. Neumann, inż. Noworyta, red. Stefan Rayski, inż. Richter, arch. Ross, r. Rucker, dyr. Sozański, wiceprez. dr. Stahl, r. prez. Sudhoff, inż. Świerczyński, r. arch. Szpondrowski, dr. Westreich, oraz kilku członków narodowości niepolskiej.

Sekcja Zadwórzeńska Sokoła Macierzy przystąpi wkrótce do budowy pomnika na mogile Bohaterów w Zadwórze. Na czele sekcji stoi dyr. Marjan Weber. Nacz. redakcję Jednodniówki Zadwórzeńskiej powierzono red. Stefanowi Rayskiemu.

Związek Obrońców Lwowa dotychczas nie posiada odpowied. lokalu. Zwracamy uwagę prez. miasta na sprawę tę, oraz na starania o lokal w pałacu Biesiadeckich, i oczekujemy rychłej decyzji.

## Ankieta „Straży Polskiej“.

Otwieramy łamy naszego pisma celem wypowiedzenia się Czytelników naszych na aktualny temat sanacji stosunków obecnych w Polsce. Prosimy stosownie do tego o nadsyłanie pod adresem Redakcji listów, zawierających możliwie zwięzłe odpowiedzi na pytanie:

Jakie są główne przyczyny obecnego kryzysu w Polsce i jak należy z nim walczyć?

Odpowiedzi te w miarę miejsca będą ogłaszane drukiem w „Straży Polskiej“.

### Wśród nowych książek i wydawnictw.

Działowi temu „Straż Polska“ poświęcać będzie pilną uwagę. Za mieszcząc obfity dział literackich recenzji i sprawozdań — chcemy obalić mylny przesąd niektórych wydawców pism, jakoby recenzje należały do działu reklam płatnych. Uważamy je za czyn, połączony z korzyścią dla literatury, czytelników i ogółu kulturalnego społeczeństwa.

#### Wydawnictwa pod naczelną redakcją Stefana Rayskiego.

„Straż Polska“, miesięcznik literacki i narodowy; „Informator m. Lwowa i Małopolski“ na r. 1926“ z obfitym działem literackim i infor. (opuścił prasę 20 marca br.); „Lwów w hołdzie Polskim Termopylom“ — jednodniówka literacka, poświęcona czci Bohaterów, poległych w bitwie pod Zadwórzem (w druku); „Lokator“, Jednodniówka (w przygotowaniu); „Handel i Przemysł Lwowski“ wychodzi co kwartału; „Informator handlowo-przemysłowy m. Lwowa i Małopolski Wsch.“ pod protektoratem Izby Handl. i Przemysłowej we Lwowie (w przygotowaniu).

#### Wydawnictwa Biblioteki Dzieł Wyborowych.

(Adres Filii lwowskiej: ul. Zimorowicza 5. Tel. 33-27)

Paweł Bourget: Sens śmierci. Powieść. Przełożył Juliusz Saloni. — Potężna groźna i wstrząsająca książka. Wielki tragizm człowieka wobec zagadki śmierci maluje Bourget z niesłychaną siłą wyrazu. Jego sejsmograf psychologiczny notuje mu najsubtelniejsze drgnienie duszy, jej wahania i dążenia. Poprzez cierpienia głębokie wznosi człowieka

na najwyższe stopnie dostojeństwa duszy. Finał powieści rozbrzmiewa najczystszy hymnem ofiary, która tłumaczy sens śmierci.

St. Kiedrzyński: Uśmiech szatana. Powieść. — Powieść Kiedrzyńskiego przedstawia nam żerowisko ludzkie na gruncie Warszawy przed wojennej. Galerja typów bogata. Rysunek postaci charakterystyczny. Obserwacja życia i stosunków ostro i czujna. Fabuła powieści tchnie interesującą sensacją.

Mieczysław Jarosławski: W mocy Kabbaly. Powieść w 2 tomach. — Powieść ta sprawia tematem swoim wrażenie kryształowej bryły czarnoksięskiej, zawieszzonej pomiędzy głębią oceanu a złotą kulą słońca. Przeglądają się w niej promienie wiary artystycznej autora w cudotwórczą moc Ducha boskiego. Światło i ciemność, walka Czarnej i Białej Magji — tych podstawowych nauk poznawania Atlantów, Magów Starożytnego Egiptu i Taumaturow Dalekiego Wschodu, niesamowita akcja i niepowiadane postacie bohaterów nadają tej niezwykłej powieści Jarosławskiego charakter tych dzieł literatury ogólnoludzkiej, do której czytelnik wraca z nigdy niezaspokojonym rozciekawieniem i z nurtującym go pytaniem o tajemnicę bytu

J. Kessel: Załoga. Powieść lotnicza. — Najświetniejsza książka o poezji lotnictwa. Tryska z niej cudowny krzyk młodości i piękna w ustawicznej walce ze śmiercią. Smuga poetyckiej melancholji otacza tych, którzy umierają młodo. W dzieje „Załogi“ wpleciony jest romans o najdelikatniejszych odcieniach uczuć. Jest jakby cichym akompaniamentem w wichurze kul i huku armat, w obłocznej jeździe w tryumfie życia nad śmiercią.

E. Ligocki: Laguna morta. Powieść w 2 tomach. Talent Ligockiego znalazł w tej powieści prawdziwie epicką dojrzałość, plastykę, barwę i subtelną analizę psychologiczną. Powieść jest nabrzmiała wewnętrznym warem i krwią. Dyszą potężnymi sokami, niejednokrotnie trującymi, dzieje wielkiego rodu, rozsiadłego mocno, o licznych dopływach i węzłach, załamaniach się i wznośzeniach. Martwa laguna żyje świetnością tradycji, temperamentów i świeci jak wizja upiorna niesamowitem światłem próchna.

A. Conan Doyle, Oskara Wilde, Fr. Boutela, H. Manna, A. Strindberga, L. Tolstoja i H. Sudermana „Nowele obce“ wyszły nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych. Szereg nowel najwybitniejszych pisarzy europejskich, zawartych w tym tomie, mieni się świetnością i odrębnością stylu i ujęciem charakterystycznym zdarzeń życia.

Nr. 12-13 Miesięcznika „Z Całego Świata“ wyszedł nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5, i zawiera: Walewskiego „W kularach Sejmu Polskiego“, A. Stonimskiego „Piaszczysta droga“, Inż. St. Burzyńskiego, „Jak powstaje mapa?“, W. Bełzy „Zakrytyj Czychy“, Henryka de Varigny „Choroby, których można uniknąć“, B. Winawera „Odświeżenie pomnika Bunsena“, Gawlikowskiego „Z teatru“, Lorentowicza „Listy literackie“, M. Samozwaniec „Nieco o dreamingach“, „To i owo“, Szachy, Rozrywki umysłowe, ilustracje i wiele innych.

WSZYSCY POSZKODOWANI przez sklep „Hera“ w Rynku, lub jego właściciela, niejakiego Radołowicza, zechcą złożyć szczegóły na ręce redaktora Rayskiego, Cicha 5.

## Górnośląski WĘGIEL

dla gorzelni i przemysłu z kopalni koncernu „ROBUR“ Związek Kopalni Górnośląskich Ska z o. por. Katowice poleca po oryginalnych cenach kopalnianych reprezentacja „SILESIANA“ Spółka Węglowa z ogr. odp. we Lwowie, ul. Sykstuska 52, Tel. Nr. 6-98, 17-54, 18-31, 20-50.

Tabela czteroletniej pracy Magistratu m. Łucka.

Wyszczególnienie	ROK 1922		ROK 1923		ROK 1924		ROK 1925		U w a g i
	Prelimi- nowano	Wyko- nano	Prelimi- nowano	Wyko- nano	Prelimi- nowano	Wyko- nano	Prelimi- nowano	Wyko- nano	
Studnie . . . . .	2	2	2	—	2	4	—	—	
Ustępy publiczne . . . .	2	2	—	—	—	2	—	—	1) na Krasnem do spółki z właścicielem.
Łaźnia . . . . .	1	1	—	—	—	1 <sup>1)</sup>	—	—	1) w 1924 r. ulepszono i powiększono istniejące Ambulatorjum M
Hale targowe . . . . .	—	—	—	—	1	2 <sup>1)</sup>	—	1	Łącznie w 21. 8321 m <sup>2</sup>
Ambulatorjum . . . . .	—	—	—	1 <sup>1)</sup>	—	—	—	—	" " " 10.359 "
Laboratorjum . . . . .	—	—	—	—	—	1	—	—	" " " 5 033 "
Nowe bruki m <sup>2</sup> . . . . .	4500	2198	6000	325	8000	4243	4200	4078 <sup>1)</sup>	
Przebrukowano m <sup>2</sup> . . . .	3700	10508	12000	3602	7000	3487	12000	6872 <sup>1)</sup>	
Chodników m <sup>2</sup> . . . . .	600	355	600	114	—	1104	3180	3929 <sup>1)</sup>	
Zadrzewienie ulic, sztuk drzewek . . . . .	—	—	—	—	478	478	630	630	
Ogród pomologiczny szt. drzewek . . . . .	—	—	—	—	—	150	—	—	
Urządzenie szkoły we własnym gmachu . . . . .	—	—	—	—	1	1	—	—	
Most żelazo-betonowy . . . .	—	—	—	—	1	1	—	—	
Most drewniany . . . . .	—	—	—	—	1	1	—	—	
Budowa mostu przy finans. poparciu miasta	—	—	—	—	1	1 <sup>1)</sup>	1	1 <sup>2)</sup>	1) most Lubelski, 2) most na grobli Gnidawskiej
Zakupiono sikawki parowe . . . . .	—	—	1	—	—	1	—	—	
Urządzenie samochod. cysterny . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	1	
Zakupiono nieruchomość	—	—	—	—	—	1 <sup>1)</sup>	—	—	1) dom przy ogrodzie pomologicznym.
Założenie Miejskiej Kasy Oszczędności . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	1	
Zakupiono „Ford“ . . . . .	—	—	—	—	—	1 <sup>1)</sup>	—	—	1) przeznaczony narazie do zwózki, a zasadniczo dla P.K.O.
Dobudowano wozownię	—	—	—	—	—	—	—	—	
Założenie środka organizacyjnego (Dom Stowarzyszeń Polskich) . . . . .	—	—	—	—	1	1	—	—	
Uruchomienie Teatru M.	—	—	—	—	1	1	—	—	
Założenie Kina Miejsk.	—	—	—	—	—	—	1	1	1) Przyjęto w 1924 r. na koszt miasta i podtrzymano przed likwidacją, potem oddano lokal starego teatru, przewidziano stałą subwencją.
Seminarjum Nauczyciel.	—	—	—	—	1	1 <sup>1)</sup>	—	—	
Założenie Biura Statystycznego . . . . .	—	—	—	—	—	1	—	—	
Tumby reklamowe . . . . .	8	—	—	—	—	—	8	—	
Założenie aresztu miejsk.	1	—	1	—	1	1	—	—	
Przeciętnie wypada na głowę mieszkańca opłat i podatków komunaln.	3 zł.	41 gr.	Z powodu devaluacji niemożliwe do obliczenia.		5 zł.	53 gr.	4 zł.	31 gr.	

## Towarzystwo „Oleum“ Sp. z og. od.

Lwów, Batorego 26. Telefony: 362, 364 i 915. — Miejskie biuro sprzedaży we Lwowie, ul. Szajnochy 1. Telefon Nr. 1159. — Skład we Lwowie, ul. Żółkiewska 120. Telefon Nr. 1158. Warszawa, Mazowiecka 7. Telefony: 109—01, 293—87, 141—56.

**Organizacja** Krajowej Sprzedaży Koncernu Naftowego „PREMIER“ z własnych rafinerji w Trzebini, w Drohobyczu (Dros) i w Peczenizynie.

**Stale na składzie:** Nafta, benzyna, oleje maszynowe, olej gazowy, olej samochodowy, olej cylindrowy, olej lotniczy, parafina, świece, asfalt, koks, smary do wozów, smar Towotte'a i t. p.

**Specjalność:** Olej automobilowy „CAROIL“ w blaszankach 2, 5, 10 i 20-litrowych.